

WARSZAWA 28 ub. m. w Cr nym Klubie TPP-R w Warszawie, poczęła dwudniowe obrady I Kra Narada Korespondentów Tygodnika „Przyjazi”. Na naradzie w której uczestniczyło około 250 korespondentów przybyli wiceprzewodniczący ZG TPP-R, członek Rady Państwa — Stefan Matuszewski oraz sekretarze ZG TPP-R Zygmunt Gazdecki i Maria Jaszczukowa.

USPRAWNIENIE METOD WALKI O PLAN

ŁÓDŹ. Wytoczna dla pracy kierowniczej i dozoru technicznego w przemyśle, wypływająca z katowickiego przemówienia Przewodniczącego KC PZPR Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, były zasadniczym tematem narady, zorganizowanej w Łodzi przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczoego we współpracy z komitetami łódzkimi i wojewódzkimi PZPR oraz ORZZ.

WSPÓLZAWODNICZY O TYTUŁ NAJLEPSZEGO MĘŻA ZAUFANIA

WARSZAWA. W myśl wytycznych XI Plenum CRZZ — jednym z najważniejszych zadań związków jest — na obecnym etapie — usprawnienie i zaktualizowanie pracy męża zaufania i grupy związkowej, która powinna stać się ogniwem odgrywającym podstawową rolę w podnoszeniu na wyższy poziom współzawodniczenia pracy i w lepszym niż dotychczas powiązaniu tego ruchu z walką o plan.

W celu pełnego zrealizowania tych wytycznych mąż zaufania grupy nr 102 z odlewni żelaza w zakładach mechanicznych „Ursus” — HENRYK BRZUSZKIEWICZ, zniósł apel do współzawodniczców o tytuł najlepszego męża zaufania w swym zakładzie i w przemyśle metalowym.

Z WOJ. ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ. W Łodzi odbyła się konferencja członków Okręgowej Komisji Ksiąg przy Zarz. Okręgowym ZBRWD.

Na konferencji omówiono, jako jeden z punktów porządku dziennego, dekret Rady Państwa z dnia 9 lutego br. o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych.

Księża, przemawiający podczas konferencji dali wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że dekret Rady Państwa posiada doniosłe znaczenie w zakresie wzajemnego uregulowania stosunków między Państwem Ludowym i Kościołem.

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO HUTNIKÓW

KATOWICE. W Domu Hutnika w Chorzowie odbyło się plenarne posiedzenie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników. Plenum dokonało analizy braku i niedociągnięć w przemyśle w roku ubiegłym i w oparciu o wskazania zawarte w przemówieniu przewodniczącym Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta oraz wytycznych XI Plenum CRZZ opracowało zadania stolecie przed wszystkimi ogniwami związkowym przemysłu hutniczego w czwartym roku planu 6-letniego.



LIPIŃSK. W Lipisku rozpoczęły się obrady zjazdu chłopów pracujących NRD. Na zjazd przybyło 2 tysiące delegatów, reprezentujących rolnicze spółdzielnie produkcyjne, ośrodki maszynowo-rolnicze, państwowa gospodarka rolna oraz instytucje naukowo-badawcze. W charakterze gości przybyła na zjazd delegacja radziecka oraz delegacja chłopów krajów demokracji ludowej. Obecnym było również wielu chłopów z Niemiec Zachodnich.

RONN. Nieoficjalny minister spraw wojskowych w rządzie bońskim Blank wraz z byłymi oficerami hitlerowskimi Wehrmachtu przygotował projekt ustawy o obowiązkach służby wojskowej oraz rezerwistów wojskowej dla przyszłej armii zachodnio-niemieckiej.

LUCCA. W Galliano koło Luccy (Włochy środkowo-zachodnie) nastąpił wypadek w fabryce przędzy, 12 osób zginęło, a 10 odniosło rany.

REPLIN. Dziennik „Nacht-Express” donosi z Rzymu, że w stolicy Włoch odbył się ostatnio zjazd faszystowski. Wzięli w nim udział byli wojownicy SS oraz faszysty z Włoch, Belgii i Holandii.

RZYM. Izba posłów uchwaliła projekt ustawy o wyasnymowaniu dla ministerstwa spraw wewnętrznych jeszcze pięćdziesiąt miliardów litrów na potrzeby polnej.

„Komitet Zespołowy PZPR troszczyć się będzie o to, aby związkowcy — członkowie partii przodowali w robocie masowo-politycznej nad umacnianiem i rozwijaniem ruchu współzawodniczenia pracy, tak, aby w tym roku objęło ono wszystkich pracowników naszego zespołu. Organizacje partyjne zwrócą uwagę na to, aby członkowie partii przodowali we współzawodniczeniu, aby pociągali swoim przykładem bezpartyjnych...”

mówił sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR w zespole PGR Ogrodzieniec.

tow. Wacław Kiliański

w 8 dniu dyskusji na wojewódzkiej korespondencyjnej naradzie agrotechnicznej

(Patrz str. 3)

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Poniedziałek, 2 marca 1953 r.

ROK II Nr 53 (156)

Po raz pierwszy rybacy wybrzeża koszalińskiego zdobyli Sztandar Przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żegluga

W dniu 1 marca br. odbyła się w bazie rybackiej PP i UR „Korab” uroczystość przyznania Sztandaru Przechodniego Związku Zawodowego Pracowników Żegluga.

Rybacy naszego wybrzeża po raz pierwszy od chwili założenia baz rybołówstwa morskiego, zasłużyli na przyznaniu im tej najwyższej nagrody.

Uroczyste przekazanie Sztandaru Przechodniego założył „Korab”, za osiągnięcie najlepszych wyników we współzawodniczeniu w IV kwartale 1952 roku, odbyło się w mieście w Miejskim Domu Rybaka.

Przodującą załogę „Korabla” jest obsada „Ust 1”

z szyprem Januszem Korcem, która w dniu 1 października 1952 roku wykonała roczny plan w 100,6 proc.

Do zwycięstwa w IV kwartale 1952 roku przyczyniły się w szczególności załogi kutrów „Ust 7” i „Ust 23”. Załoga „Ust 7” z szyprem Bronisławem Kopicim plan kwartalny wykonała w 195 proc. a załoga kutra „Ust 23” z szyprem Wacławem Gruszczynskim osiągnęła 191,4 proc. planu kwartalnego.

W walce tej brały również udział załogi ładowe. Na szczególne wyróżnienie zasłużył odznaczony Brązowym Krzyżem zasługi znany mechanik silnikowy i racjonalizator

Tadeusz Kuc i przodująca śleciarka Kazimiera Kacmarek, która systematycznie przekraczając miesięczne wykonanie planów uzyskała w IV-tym kwartale 1952 roku — 287 proc. normy.

W uroczystości wzięli udział: Przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, dyrektor Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, przedstawiciel Centralnej Rady Związków Zawodowych, Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żegluga, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Słupsku, przedstawiciel Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku oraz przodownicy pracy bratnich przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego.

Przejmując Sztandar Przechodni od delegacji PP i UR „Arka” przodujący szypier kutra „Ust 7” Bronisław Kopicik zapewnił, że załoga „Korabla” sztandar utrzyma na stałe, że sztandar doda im siły do zwycięskiej walki o przedterminowe wykonanie czwartego roku planu 6-letniego.

Ażby Sztandar Przechodni utrzymać w swojej bazie załogi pływające uestkiego „Korabla” zobowiązały się do wykonania planu I-go kwartału 1953 roku w 110 proc.

Równocześnie rybacy „Korabla” wezwali do socjalistycznego współzawodniczenia długofalowego o najwyższe wyniki połowów, brańne bazy wybrzeża koszalińskiego „Kuter” i „Barkę”.

ZAŁOGA ZPW W ZŁOCIENCU WYKONAŁA Z NADWYŻKĄ PLAN LUTOWY

Załoga ZPW w Złociencu zameldowała w dniu wczorajszym o wykonaniu planu produkcyjnego na miesiąc luty br. w 105,7 proc.

Strajki we Włoszech

RZYM. Artysty radia rzymskiego rozpoczęli w piątek 48-godzinny strajk, aby zaprotestować przeciwko nieustannemu pogarszaniu się ich warunków pracy.

W Terni odbył się nowy jednogodzinny strajk robotników stalowni, którzy przeciwstawiali się próbom dyrekcji zlikwidowania części zakładów.

15 tysięcy robotników metalurgicznych prowincji Geny przetrwało w piątek pracę na półtorę godzinę protestując przeciwko próbom likwidacji niektórych miejscowych fabryk i przeciwko represjom antyzwiązkowym.

W piątek strajkowali robotnicy rolni w prowincjach Iacenza i Parma. Robotnicy rolni w prowincji Modena przeprowadzili poleźne manifestacje.

Z DYSKUSJI na I Krajowym ZJEŹDZIE SPÓLZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Józefa Rosołowska

członkini spółdzielni produkcyjnej

Świeciewo — Duże pow. Krusznik woj. lubelskie

Chcę opowiedzieć o naszej spółdzielni, która zawiązała się w przeszłym roku. Do nas występowało z siekierami, kosami, rzucono się pod traktory. Ale, że traktorzyści byli bojowi, więc to nie pomogło.

Myśmy kobiety pracowały, ile było sił. Pszenicę mieliśmy jak perła, śliczna, kłosa jak barany... (Oklaski). Włec ludzie się przekonali, że w spółdzielni jest dobrze, że mamy śliczne zboże, a lani — zboże pełne śmieci. Mieliśmy z ha jarej pszenicy 22 q, żyta — 26 q, owsa — 19 q, a ziemniaków z ha — było do 200 q. Sprzątać to wydawało się trudne i kulacy cieszyli się, że przepadnie. Tymczasem myśmy wzięli się do pracy, wszystkie ziemniaki zadobrali, oddali państwu wteledro więcej niż się należało i jeszcze dla nas dosyć zostało. — dla krów, dla hodowli i jeszcze sprzedało się. (Oklaski).

Mieliśmy myśl, żeby zaprowadzić hodowlę krów, ale nie mieliśmy obory. W 1952 r. wybudowaliśmy oborę i w gru dniu zaprowadziliśmy hodowlę. Mamy 11 krów mlecznych, hodujemy 20 świń, mamy 4 maciory, 5 sztuk pasłemy dla państwa, a małych proszą namy — 60.

Założyliśmy połowę cegielnię. Dostaliśmy w nagrodę sztandar przechodni. (Oklaski)

W tamtym roku dostaliśmy 5.000 zł nagrody i na ten rok też 5.000 zł włec mamy 10.000 zł nagrody i będziemy się starać sztandaru nie wypuścić z naszej spółdzielni. (Oklaski).

Ja byłam biedną kobietą. Od najmłodszych lat pracowałam ciężko, wyżytkiwałam panowie, wyciągali ostatnie siły.

W 19 roku, po wojnie światowej, mój mąż był delegatem

związku zawodowego i jeździł do Lublina. Dzieciłowi nie podobało się, żeby formalnie jeździł do Lublina, żeby bunował ludzi. Jak przyszedł nowy rok, to wypisał terminację — szukaj chleba. Mąż obszedł wszystkie majątki, ale gdzieś prace mu nie dawał. Musieliśmy jechać do Francji. 10 lat ciężko pracowałam na kawałek chleba, bo Francuzi darmo nie nie dadzą. (Oklaski). Tam trzeba ciężko pracować — po prostu każdą zylęczkę wyciągać.

Pracowaliśmy z mężem i dziećmi na 1/2 ha, ciężko było, wtedy pomyślałam: przecież Polska, nasza Ojczyzna ma dość ziemi.

Mam 64 lata, a doczekałam się jeszcze dobrych czasów, doczekałam się spółdzielni, włec pracuję rzetelnie — jestem przodownicą pracy. (Oklaski). Przeprowadziłam 150 dniówek. (Oklaski). Zarobiałam: 5 q pszenicy, 4 q żyta, 6 q jęczmienia i 4 q owsa. Do tego dochodził 24 q ziemniaków, kończyła, bo mam śliczną krowę, oraz pasłwisko. A cukru to zapracowałam 50 kg. Będę pracowała ile sił starczy, bo wiem, że co zarobę, to moje. A jak na stare lata nie lędzę mogła pracować, to mi dać ją pomogę. Włec starych lat nie boję się. Będę pracować, dopóki będę mogła pracować. (Oklaski).

Teraz — chcę powiedzieć: Niech żyje Kochany nasz Wódz Bolesław Bierut, (Długotrwałe oklaski). Głosy: niech żyje. Zebrani wstawili skandując? Bierut, Bierut.

Niech żyje Związek Radziecki, co nas ocalił z jarzma hitlerowskiego. (Głosy: niech żyje. Zebrani powstawszy skandując Sta-lin, Sta-lin, oklaski. Głos: niech żyją przodownicy pracy. Głosy: niech żyją. Oklaski).



Sukces załogi Barki

Mimo słabych warunków atmosferycznych, w dniu 26 lutego, 13 kutrów bazy kołobrzelskiej wypłynęło na połowy i osiągnęło rekordową ilość 70,034 ton ryby. Wykonanie planu połowów zostało podwyższone po tym dniu do 50 procent. Wszystkie kutry miały średnie wyniki 3178 kg. Do najlepszych, którzy uzyskali ponad 4 tony należała załoga szypierów: Karpiaka, Malolepskiego, Szmida oraz Wiarzewicza.

Na uznanie zasługuje również praca całej załogi ładowej „Bark”.

Żołnierze amerykańscy masowo oddają się do niewoli

PEKIN. Porażki, ponoszone przez wojska agresorów na froncie koreańskim oraz niepopularność wojny wśród żołnierzy amerykańskich powodują stałe zwiększanie się wypadków oddawania się żołnierzom i oficerom armii agresorów w niewolę wojskom ludowym. Jak donosi korespondent Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej, licząca żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, którzy na froncie wschodnim oddali się dobrowolnie do niewoli, była w pierwszym połowie lutego ośmiokrotnie większa, niż w styczniu.

Protest przeciwko zagarnięciu chińskiego statku rybackiego

PEKIN. Przewodniczący Rządu Ludowego prowincji Guangdong-Epizlan wywodził do władz angielskich w Hongkongu protest przeciwko zagarnięciu chińskiego statku rybackiego „Piulicun”, który znajdował się w Hongkongu.

Odezwa Plenum Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa do pracowników PGR, POM i TOR

WARSZAWA. Tematem obrad Plenum Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa, które odbyło się ostatnio w Warszawie, były zadania, jakie stoją przed naszym rolnictwem, a szczególnie przed pracownikami PGR-ów i POM-ów w czwartym roku planu 6-letniego.

W czasie obrad, plenum uchwaliło apel do wszystkich pracowników zatrudnionych w PGR, POM i TOR, w którym podkreśla, że od sprawnego przygotowania i przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej zależy uzyskanie wysokich plonów i wykonanie zadań produkcyjnych czwartego roku planu 6-letniego w rolnictwie.

Rząd USA prowadzi wojnę bakteriologiczną w Korei

Zeznania jeńca amerykańskiego — pułkownika Franka H. Schwable

PEKIN. Jak już podawaliśmy szef sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownik Frank H. Schwable, złożył i podpisał zeznania, które ujawniają plan i cele dowództwa amerykańskiego przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei. Obecnie podajemy pełny tekst jego zeznań:

Ja, pułkownik Frank H. Schwable — numer osobisty: — 04429 — byłem szefem sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, zanim samolot mój został stracony, a ja dostałem się do niewoli, co miało miejsce 8 lipca 1952 roku.

Byłem w korpusie piechoty morskiej od 1929 r., a w 1931 r. zostałem lotnikiem i odbywałem służbę w wielu krajach. Właśnie w przeddzień wyjazdu do Korei skończyłem służbę w oddziale lotnictwa sztabu korpusu piechoty morskiej.

Dyrektywa połączonej grupy szefów sztabów

Przybyłem do Korei 10 kwietnia 1952 r. w celu objęcia funkcji szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej. Wszystkie moje instrukcje i decyzje musiały być zatwierdzone przez zastępcę dowódcy generała Lamsona - Scribnera. Zanim przystąpiłem bezpośrednio do wykonywania obowiązków w charakterze szefa sztabu — generała Lamson - Scribner wezwał mnie do siebie w celu omówienia rozmaitych spraw dotyczących brygady. Podczas rozmowy generał zapytał: „Czy Binney zapoznał pana ze wszystkim co dotyczy specjalnych lotów dokonywanych przez „VMF-513”? Na moje pytanie, czy ma on na myśli „SUPPORT” (nasza zaszyfrowana nazwa bomb bakteriologicznych), generał odpowiedział twierdząco. Zakomunikowałem mu, że pułkownik Binney przekazał mi wszystkie niezbędne informacje.

Pułkownik Arthur A. Binney — oficer, którego zastąpiłem na stanowisku szefa sztabu, opowiedział mi w ogólnych zarysach, jak tego wymagały jego obowiązki, o planie wojny bakteriologicznej w Korei i poinformował mnie szczegółowo o roli jaką odgrywała wówczas pierwsza brygada lotnicza korpusu piechoty morskiej.

Ogólny plan wojny bakteriologicznej w Korei został przysłany przez połączonej grupy szefów sztabów USA w październiku 1951 roku. Po-

łączonej grupie szefów sztabów przesłała wówczas dyrektywę, która doręczono do rąk własnych dowódcy naczelnemu sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie (był nim wtedy generał Ridgway). Dyrektywa zawierała polecenie rozpoczęcia wojny bakteriologicznej w Korei najpierw na niewielką skalę, w celach doświadczalnych, a następnie stopniowo w coraz szerszych rozmiarach.

Dyrektywa była zaadresowana do dowódcy amerykańskiego lotnictwa wojskowego na Dalekim Wschodzie generała Weylanda w Tokio. Generał Weyland zawiadził następnie na tajną konferencję dowódcę 5-ej amerykańskiej formacji lotniczej w Korei generała Everesta oraz dowódcę stacjonującej na wyspie Okinawa 19-tej brygady bombardowców; pewne jednostki tej brygady podlegały bezpośrednio dowództwu lotnictwa wojskowego na Dalekim Wschodzie.

Plan, który omówiłem obecnie, został wówczas szczegółowo zbadany i uzgodniono wszystkie sprawy dotyczące całości planu; następnie generał Everest wrócił do Korei z informacjami, które przedstawił mi później; informacje te zostały mi zakomunikowane osobliście w formie ustnej, ponieważ ze względów bezpieczeństwa postanowiono, że nie będzie w Korei żadnych dokumentów pisemnych na ten temat.

Cele

Główne zadanie polegało wówczas na tym, aby zbadać w warunkach bojowych różne elementy wojny bakteriologicznej i żeby stopniowo rozszerzyć te doświadczenia tak, aby stały się one częścią składową regularnych operacji wojennych w zależności od otrzymanych wyników i od sytuacji w Korei.

Trzeba było zbadać i przekonać się jaka jest skuteczność różnych chorób, a przede wszystkim wyjaśnić w jakim stopniu choroby rozszerzają się i jakie są ich cechy epidemiologiczne w rozmaitych warunkach; należało także wyjaśnić, czy każda z tych chorób wywiera poważny wpływ na operacje wojenne nieprzyjaciela i na ludność cywilną, czy też wywołuje nieznaczne tylko zakłócenia, czy wręcz nie daje żadnych rezultatów i nie stwarza żadnych trudności.

Trzeba było zbadać w warunkach bojowych rozmaite rodzaje broni i bomb bakteriologicznych, a także różne typy samolotów, ażeby ustalić, czy się nadają do transportowania bomb bakteriologicznych.

Równocześnie trzeba było przeprowadzić badania w różnych warunkach terenowych, w tym w okrzepłych położonych wysoko nad poziomem morza, w rejonach nadbrzeżnych, na przestrzyniach otwartych, w miejscowościach otoczonych górami, w rejonach izolowanych oraz w rejonach ściśle łączących się między sobą, jak również w wielkich i małych miastach oraz w ośledlach.

Doświadczenia te miały trwać przez pewien, nie ustalony czas, w ciągu którego można było przeprowadzić badania w najbardziej odpowiednich warunkach temperatury zaobserwowanej w Korei.

Należało zbadać wszelkie możliwe sposoby stosowania broni bakteriologicznej, jak również metody taktyczne w toku rozwoju akcji, włącza-

jąc w ogóle wszystkie działania wojenne w Korei.

Stadium początkowe

Bombowce „B-29”, mające swą bazę na wyspie Okinawa, zaczęły stosować bomby bakteriologiczne w listopadzie 1951 r. podając obiekty całej Korei Północnej — jeśli można tak się wyrazić — chaotycznemu bombardowaniu. Jednej nocy cel mógł znajdować się w Korei północno-wschodniej, a w nocy następnej w Korei północno-zachodniej. Operacje z bombami bakteriologicznymi były dokonywane jednocześnie ze zwykłymi nocnymi lotami rozpoznawczymi, a to ze względu na oszczędność i bezpieczeństwo.

W początkach stycznia 1952 roku ówczesny dowódca pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej generał Schilt został wezwany do Seulu do sztabu piątej formacji lotniczej, gdzie generał Everest poinformował go o dyrektywie połączonej grupy szefów sztabów i kazał użyć do wojny bakteriologicznej „VMF-513” — 513 eskadry myśliwców nocnych 33 pułku pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej. „VMF-513” stacjonowała w bazie lotniczej K-8 w Kunsan, należącej do 3 brygady lotniczej bombardowców „B-26”, które już rozpoczęły wojnę bakteriologiczną. „VMF-513” miała być obsługiwana przez 3 brygady bombardowców.

W owym czasie wszystkie samoloty korpusu piechoty morskiej (typy bojowe), które miały swe bazy na wybrzeżu Korei, podlegały bezpośrednio dowództwu 5-ej formacji lotniczej, a pierwsza brygada lotnicza korpusu piechoty morskiej była stale informowana o wszystkich ich działaniach; gdy rozpoczynały się nowe loty lub gdy kontynuowano dotychczasowe loty w ramach programu wojny bakteriologicznej, dowództwo piątej formacji lotniczej zazwyczaj informowało o tym zawczasu brygadę lotniczą.

W końcu stycznia 1952 r. nocną myśliwców 513 eskadry, które dokonywały w pojedynkę lotów rozpoznawczych oraz operacji z bombami bakteriologicznymi, dzieliły cele i obiekty z bombardowcami „B-26”, które działały w południowej części Korei Północnej, zwracając przede wszystkim uwagę na rejon zachodni. 513 eskadra koordynowała podczas wszystkich tych lotów swe działania z 3 brygadą bombardowców. 513 eskadra używała do swych operacji samolotów typu „F7F” („Tigercat”), ponieważ samoloty te mają dwa silniki, co zapewniało znaczny stopień bezpieczeństwa.

Ponieważ loty z bazy K-8 (Kunsan) odbywały się bezpośrednio nad wodą, było to korzystne na wypadek awarii jednego z silników i zapewniało bezpieczeństwo podczas lotów nad morzem w kierunku terytorium nieprzyjacielskiego.

Ze względów bezpieczeństwa pierwsza brygada lotnicza korpusu piechoty morskiej nie otrzymywała żadnych informacji, dotyczących rodzaju broni, jakich używała.

W marcu 1952 r. generał Schilt znów został wezwany do sztabu 5-ej formacji lotni-

cznej i otrzymał od generała Everesta ustny rozkaz przygotowania pierwszej eskadry aerotopograficznej korpusu piechoty morskiej („VMJ-1”) 33 pułku lotniczego do udziału w programie wojny bakteriologicznej „VMJ-1”, która miała swą bazę na lotnisku K-3 w Pohan (Korea), należącej do 33 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, miała użyć do tego celu samolotów rozpoznawczych typu „F2H-2P” („Banshee”).

Loty w celu wykonania zadań bojowych miały być przeprowadzane ze zwykłymi lotami w celu dokonywania zdjęć aerotopograficznych lub odbywać się jednocześnie z nimi, przy czym każdy taki lot miał odbywać się na tajny rozkaz dowództwa piątej formacji lotniczej.

Samoloty typu „Banshee” zostały użyte do wykonania wymienionego programu ze względu na ich specjalne działania i wyposażenie oraz przy stosowaniu do tego rodzaju akcji, jak również ze względu na fakt, że baza K-3 była izolowana od rejonu działań. Samoloty te mogły dokonywać lotów w głąb Korei Północnej tak daleko, jak na to pozwalała kontrakcja nieprzyjaciela; latały one grupami po dwa samoloty, co zapewniało minimalną liczebność załogi i dzięki czemu operacje te nie zakłócały planu zwykłych lotów. Samoloty „Banshee” mogły także dokonywać bombardowań ze znacznej wysokości w locie poziomym, dokonując równocześnie zdjęć fotograficznych.

W marcu 1952 roku samoloty „Banshee” pierwszej eskadry aerotopograficznej eskadry lotniczej piechoty morskiej rozpoczęły operacje bakteriologiczne, kontynuując i wzmagając bombardowania bakteriologiczne miast północno-koreańskich, przy czym jednocześnie dokonywały one zawsze zwykłych zdjęć fotograficznych. Aby uniknąć powstania problemu przechowywania bomb, ilość bomb bakteriologicznych została sprowadzona do koniecznego minimum i dowództwo 5-ej formacji lotniczej skierowało grupę składającą się z dwóch oficerów i kilku żołnierzy do bazy K-3 w Pohan, aby przeszkolili specjalistów piechoty morskiej w obchodzeniu się z bombami bakteriologicznymi.

W realizacji tego programu brały udział samoloty lotnictwa marynarki wojennej typów „F9F” („Panther”), „AD” („Skyraider”) i samoloty typu standardowego „F2H” („Banshee”), które w odróżnieniu od samolotów rozpoznawczych tej marki przeznaczonych do dokonywania zdjęć fotograficznych, miały swe bazy na lotniskach działających w wschodnich wybrzeżach Korei.

Lotnictwo wojskowe również rozszerzyło swe operacje, używając do tego celu eskadr samolotów różnych typów, które działały według rozmaitych metod i stosowały rozmaite taktyki prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Taka była sytuacja bezpośrednio przed moim przybyciem do Korei. Po moim przybyciu nastąpiły ważne wydarzenia, które podaję poniżej.

Stadium bojowe

W drugiej połowie maja 1952 roku nowy dowódca 1-ej brygady lotniczej piechoty morskiej generał Jerome został wezwany do sztabu 5-ej formacji lotniczej, gdzie polecono mu rozszerzyć operacje bakteriologiczne. Polecenie to było ustne, a wydał je osobiście nowy dowódca 5-ej formacji lotniczej generał Barcus.

25 maja na naradzie, która odbyła się w jego gabinecie, generał Jerome opowiedział w ogólnych zarysach oficerom sztabowym brygady o nowym stadium wojny bakteriologicznej. Na naradzie tej byłem obecny jako szef sztabu, poza tym był tam zastępca dowódcy generał Lamson-

miastami. Środkową część strefy przydzielono siłom lotniczym, a część wschodnią, czyli prawy flank tej strefy — lotnictwu marynarki wojennej.

513 eskadra korpusu piechoty morskiej miała przerzucić się od bombardowania obiektów przypadkowych na ten skoncentrowany cel, działając z bazy K-8 (Kunsan), która wciąż jeszcze obsługiwała 3-cią lotniczą brygadę bombardowców, mająca do dyspozycji samoloty „F7F” („Tigercat”). Eskadra odczuwała brak tych samolotów i oblecano jej nadesłać nowe.

Odpowiedzialność za zakazanie lewego flanku i za utrzymanie stanu zakazania została zlożona na dowódcę 513 eskadry lotniczej, a plan operacji miał być opracowany według uznania dowódcy eskadry, z uwzględnieniem następujących warunków.

Pierwszy etap zakazania rejonu miał być zakończony możliwie jak najszybciej, po czym rejon należało zakazać systematycznie co najmniej co dziesięć dni.

Załogom samolotów, wykonujących te operacje, należało dawać zwykłe zadania dotyczące bojowego rozpoznania nocnego nad półwyspem Hedu.

Jednakże w drodze do celu samoloty miały lecieć nad Sinandzu lub Kunuri, zrzucając tam swe bomby bakteriologiczne, a następnie wykonywać swe zwykłe zadania. Należało to czynić w celu zapewnienia większego bezpieczeństwa, a także w tym celu, aby w jak najmniejszym stopniu zakłócać tryb wykonywania zwykłych zadań bojowych.

Meldunki o realizacji programu utrzymywania stanu zakazania należało posyłać bezpośrednio do sztabu 5-ej formacji lotniczej; komunikaty te miały zawierać raport, że zwykłe zadanie numer taki i taki wykonano lecąc „przez Sinandzu” lub „przez Kunuri”, że zrzucono tyle i tyle bomb „superpropagandowych”.

513-ej eskadrze polecono „liczyć ciężarówkę” w nocy dokładnie niż zwykle, aby mo-

Operacja MAW-1

513 ESKADRA MYŚLIWCÓW NOCNYCH KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ

Najazutrz, 26 maja, pułkownik Wendt rozmawiał z dowódcą 513-ej eskadry oraz — jak sądził — z dowódcą bazy lotniczej K-8 oraz z dowódcą trzeciej brygady lotniczej i omówił z nimi rozmaite szczegóły.

Oficerowie 5-ej formacji lotniczej widzieli już o tym planie, ponieważ poinformował ich o tym bezpośrednio szef 5-tej formacji lotniczej.

Ponieważ plan ten oznaczał dla 513-tej eskadry jedynie zmianę celu i dodatkową odpowiedzialność za wykonanie jej własnego planu zakazania przydzielonego rejonu, nie wyłoniły się żadne istotne problemy, wymagające rozstrzygnięcia.

W pierwszym tygodniu czerwca 513-ta eskadra rozpoczęła operacje w zakresie skoncentrowanego zakazania swego odcinka strefy, używając bomb z bakteriami cholery. (Plan otrzymany przez generała Jerome przewidywał, że później — daty co prawda ściślej nie określono — w zależności od osiągniętych wyników, w tej strefie zakazania będą, być może, wypróbowane bakterie żółtej febrы, a następnie tyfusu plamistego).

513-ta eskadra działała w ten sposób w ciągu całego czerwca i pierwszego tygodnia lipca w okresie mego pobytu w brygadzie, przy czym żadne nietypowe wydarzenia wówczas nie zaszły.

Normalnie w nocy startowało pięć samolotów, które przelatywały nad głównymi liniami zaopatrzenia wzdłuż zachodnich brzegów Korei do rzeki Chonchonggan, ale szczególną uwagę poświęcano rejonowi na południe od Phenjanu. Zgodnie z rozkazem samoloty te przelatywały nad Sinandzu lub Kunuri i nad rejonem leżącym pomiędzy tymi miastami, zakazając te obsza-

ry bakteriami co dziesięć dni. Obliczyliśmy, że jeśli każdy samolot zaopatrzony będzie w dwie bomby bakteriologiczne, to w ciągu dwóch pomysłnych dla lotów nocy można będzie wykonać zadania zarówno w Sinandzu jak i w Kunuri, a trzeciej nocy — w rejonie wokół tych miast i pomiędzy nimi.

O ile sobie przypominam, mniej więcej w połowie czerwca eskadra otrzymała od 5-tej formacji lotniczej za pośrednictwem 3-ej brygady bombardowców zawiadomienie o zmianie planu. W myśl nowych instrukcji plan operacji miał obejmować obszar o promieniu około 10 mil wokół tych dwóch głównych miast leżących w strefie, w której działała miała eskadra, przy czym należało specjalnie uwzględnić miasta i wsie leżące na liniach zaopatrzenia i na wszystkich drogach okrężnych.

Nieco później pułkownik Wendt zwołał naradę w bazie K-6 (Phenthek). W naradzie tej wzięli udział dowódca 12-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej pułkownik Gaylor, jego zastępca oraz szef oddziału operacyjnego pułku lotniczego. Pułkownik Wendt poinformował ich, że ma przygotować się do udziału w operacjach bakteriologicznych i opracować zagadnienie bezpieczeństwa, które stanie się zagadnieniem poważnym, jeśli operacje będą dokonywane w dzień i trzeba będzie zaopatrzyć się w bomby we własnej bazie K-6. Miał on informować odpowiednie dowódców eskadr i barzo ograniczyć uwagę poświęcając osobom; powinni poza tym mieć spis niewielkiej liczby specjalnie dobranych lotników, gotowych do wykonania operacji na każde żądanie. Pułkownik

General Barcus rozkazał również, aby 12-ty pułk lotniczy 1-ej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej gotów był do wykonania programu wojny bakteriologicznej. W realizacji tego programu początkowo miały brać udział samoloty typu „AD” („Skyraider”), a następnie samoloty typu „F4US” („Corsair”), ale w pierwszym okresie miały one tylko zastępować samoloty typu „F7F”...

Generał Jerome oświadczył następnie, że 5-ta formacja lotnicza zażądała 1-ej aerotopograficznej eskadry lotniczej korpusu piechoty morskiej w celu kontynuowania bieżących operacji bakteriologicznych z bazy K-3 (Pohan). Równocześnie 33-ci pułk lotniczy korpusu piechoty morskiej w bazie K-3 był w wszelki wypadek utrzymywany w stanie gotowości bojowej. Ze względu na znaczną odległość między bazą K-3 a rejonem, w którym znajdował się cel, bardziej aktywny udział 33-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej w realizacji programu był niepożądany. Ponieważ samolotami „F9F” („Panther”) należało posługiwać się tylko w wypadkach wyjątkowych, nie było koniecznością robenia specjalnych zapasów bomb ponad te, które były potrzebne samolotom dokonującym zdjęć aerotopograficznych. W razie konieczności bomby mogły być dostarczone w ciągu kilku godzin z Ulsanu.

Plany te oraz wszystko co było z nimi związane omówiono na naradzie u generała Jerome. Tam również poczyniono kroki w celu wydania rozkazów oficerom, którzy mieli wziąć udział w realizacji nowego programu.

Zdecydowano, że pułkownik Wendt najpierw przekaze te informacje odpowiednim dowódcom, szczególnie zaś mogą omówić tajemniczeń w tę sprawę oficerowie sztabu, gdy tylko szczegóły te zostaną opracowane.

O ile sobie przypominam, mniej więcej w połowie czerwca eskadra otrzymała od 5-tej formacji lotniczej za pośrednictwem 3-ej brygady bombardowców zawiadomienie o zmianie planu. W myśl nowych instrukcji plan operacji miał obejmować obszar o promieniu około 10 mil wokół tych dwóch głównych miast leżących w strefie, w której działała miała eskadra, przy czym należało specjalnie uwzględnić miasta i wsie leżące na liniach zaopatrzenia i na wszystkich drogach okrężnych.

Nieco później pułkownik Wendt zwołał naradę w bazie K-6 (Phenthek). W naradzie tej wzięli udział dowódca 12-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej pułkownik Gaylor, jego zastępca oraz szef oddziału operacyjnego pułku lotniczego. Pułkownik Wendt poinformował ich, że ma przygotować się do udziału w operacjach bakteriologicznych i opracować zagadnienie bezpieczeństwa, które stanie się zagadnieniem poważnym, jeśli operacje będą dokonywane w dzień i trzeba będzie zaopatrzyć się w bomby we własnej bazie K-6. Miał on informować odpowiednie dowódców eskadr i barzo ograniczyć uwagę poświęcając osobom; powinni poza tym mieć spis niewielkiej liczby specjalnie dobranych lotników, gotowych do wykonania operacji na każde żądanie. Pułkownik

General Barcus rozkazał również, aby 12-ty pułk lotniczy 1-ej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej gotów był do wykonania programu wojny bakteriologicznej. W realizacji tego programu początkowo miały brać udział samoloty typu „AD” („Skyraider”), a następnie samoloty typu „F4US” („Corsair”), ale w pierwszym okresie miały one tylko zastępować samoloty typu „F7F”...

Generał Jerome oświadczył następnie, że 5-ta formacja lotnicza zażądała 1-ej aerotopograficznej eskadry lotniczej korpusu piechoty morskiej w celu kontynuowania bieżących operacji bakteriologicznych z bazy K-3 (Pohan). Równocześnie 33-ci pułk lotniczy korpusu piechoty morskiej w bazie K-3 był w wszelki wypadek utrzymywany w stanie gotowości bojowej. Ze względu na znaczną odległość między bazą K-3 a rejonem, w którym znajdował się cel, bardziej aktywny udział 33-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej w realizacji programu był niepożądany. Ponieważ samolotami „F9F” („Panther”) należało posługiwać się tylko w wypadkach wyjątkowych, nie było koniecznością robenia specjalnych zapasów bomb ponad te, które były potrzebne samolotom dokonującym zdjęć aerotopograficznych. W razie konieczności bomby mogły być dostarczone w ciągu kilku godzin z Ulsanu.

Plany te oraz wszystko co było z nimi związane omówiono na naradzie u generała Jerome. Tam również poczyniono kroki w celu wydania rozkazów oficerom, którzy mieli wziąć udział w realizacji nowego programu.

Zdecydowano, że pułkownik Wendt najpierw przekaze te informacje odpowiednim dowódcom, szczególnie zaś mogą omówić tajemniczeń w tę sprawę oficerowie sztabu, gdy tylko szczegóły te zostaną opracowane.

[Dokończenie na 3 str.]

Rząd USA prowadzi wojnę bakteriologiczną w Korei

Zeznania jeńca amerykańskiego — pułkownika Franka H. Schwable

(Dokończenie z 2 str.)

Wendt poinformował ich, że wkrótce zostanie zorganizowana grupa lotnicza dla udzielania pomocy w rozwiązywaniu problemów dotyczących przewozów i zaopatrzenia. I rzeczywiście grupa ta przybyła w ostatnim tygodniu czerwca. Zanim dostaliśmy się do niewoli w dniu 8 lipca, niewielka liczba samolotów typu „AD” („Skyraider”), jak również samolotów „FAUS” („Corsair”) 12-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, brała raz lub dwa razy udział w operacjach bakteriologicznych w ramach planu normalnych lotów dziennych; brały one bomby w bazie K-8 (Kunsan), a następnie, w drodze do celu, przyłączały się do pozostałych samolotów tej grupy. Loty te odbywały się nad niedzielnymi miastami Korei zachodniej, położonymi wzdłuż głównej drogi, biegnącej na południe od Kunuri i stanowiły część zwykłego programu „przeszkadzania” (unleaving).

wiania dowozu amunicji na front — przyp. Red.)
33 PUŁK LOTNICZY KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ
 Pułkownik Wendt przekazał plan udziału brygady lotniczej w operacjach bakteriologicznych dowódcy 33 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, pułkownikowi Condonowi około 27-28 maja. Ponieważ samoloty typu „Panther” („F9F”), zgrupowane w bazie lotniczej tego pułku w Pohangu, miały być wykorzystane tylko w ostatecznym wypadku — pozostawiono do uznania pułkownika Condon, kto ma być o tym poinformowany; w każdym razie miała to być możliwie jak najmocniejsza grupa ludzi.
 W okresie, gdy znajdowałem się w brygadzie lotniczej, żaden z tych samolotów nie był przeznaczony do operacji bakteriologicznych, chociaż sa-
 moloty fotowizyjne eska-dry „VMJ-1” do zdjęć aerofotograficznych w dalszym ciągu startowały z tej bazy.

w formie retorsji w trzeciej wojnie światowej.
 Oficerowie, którzy po przybyciu do Korei przekazywali, że rząd tak niecień ich oszukiwał, wciąż jeszcze zapewniając cały świat, że nie stosuje broni bakteriologicznej — musieli wątpić również we wszystko — co rząd mówił o wojnie w ogóle, a o wojnie w Korei w szczególności.
 Nikt z nas nie sądził, że broń bakteriologiczna znajdzie w wojnie jakiegokolwiek zastosowanie, ponieważ głównym celem bomb bakteriologicznych jest masowa zagłada ludności cywilnej, co jest najzupełniej sprzeczne z ludzkim sumieniem. Zastępcę roznamiętnienia chorób nie można przewidzieć i najprawdopodobniej nie ma granic rozwoju epidemii. Poza tym ogarnia człowieka straszliwe uczucie upodlenia i niechęci, gdy zdaje sobie sprawę, że ma do czynienia z bronią, stosowaną potajemnie przeciwko bezbrojnym i nieprzygotowanym ludziom.

Pamiętam dobrze, że gdy spytałem pułkownika Wendta, jak zareagował pułkownik Gaylor na pierwszą wiadomość o bombardowaniu bakteriologicznym, usłyszałem odpowiedź, że pułkownik Gaylor był przerażony i oszołomiony. Podobnie czuł się każdy, kto dowiadywał się o tym po raz pierwszy; reakcja zawsze była taka, jakiej należy oczekiwać od każdego uczciwego, szanującego się narodu.
 Pod względem taktycznym ten rodzaj broni zupełnie nie zdał egzaminu — nie jest to nawet broń korpusu piechoty morskiej, pod względem zaś moralnym broń ta sama przez się jest przekleństwem; z administracyjnego i technicznego punktu widzenia stosowanie tej broni jest beznadziejne, a z punktu widzenia szacunku dla samego siebie i lojalności jest haniebne.
F. H. SCHWABLE, Nr O4429 pułkownik amerykańskiego korpusu piechoty morskiej 6 grudnia 1952 r. Korea Północna

ne, loty specjalne itp. Jak zeznał Schwable, samolot, który dokonał ataku bakteriologicznego „musiał mieć na pokładzie bombę napalmową, która pozostawała na pokładzie dopóty, dopóki nie zrzucano bomb bakteriologicznych, aby zapewnić zniszczenie samolotu w wypadku katastrofy”.
 Na naradzie korpusu oficerskiego pierwszej brygady lotniczej jej dowódca generał Jerome — jak zeznaje Schwable wskazał, iż „tylko bardzo ograniczona liczba lotników winna być włączona do udziału w operacjach bakteriologicznych, i że powinni to być wyżsi oficerowie, wypróbowani i odpowiadający ludzi. Że powinni to być głównie oficerowie kadrowi, którzy służą w wojsku zawodowo, i że ponadto powinni to być ludzie absolutnie lojalni...”

O naruszeniu środków bezpieczeństwa należało natychmiast zawiadomić w formie ustnej. Każdego oficera lub żołnierza, który by stale wykazywał zainteresowanie programem „SUPROP”, należało dokładnie obserwować i zawiadomić o tym bezpośrednio generała. Każdy biorący udział w realizacji programu lotnik, który — wydawałoby się — „naruszał” środki bezpieczeństwa, który stałby się nieostrożny, niezdiscyplinowany, wystraszony, wahający się itp. w związku ze zmęczeniem w bojach lub z innych przyczyn, winien być natychmiast usunięty z planowanych lotów; jednocześnie należało o tym powiadomić generała. Generałowi należało również zawiadomić o każdym człowieku, który zachowywałby się podejrzanie lub nienaturalnie...”

Planowanie i bezpieczeństwo

Kwestia bezpieczeństwa była dla pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej sprawą niezwykle wagi, ponieważ operacje związane z prowadzeniem wojny bakteriologicznej, jak również inne operacje bojowe były kontrolowane przez 5 formacje lotnicze.

W sprawie tej nie absolutnie nie powinno było ukazać się w formie pismennej. Słowa „bakteria” nie wolno było w Korei używać w żadnych okolicznościach; użyte ono zostało tylko na samym początku dla wyjaśnienia terminu „superpropaganda” lub „SUPROP”.

Poza zwykłymi, nie wymagającymi planowania operacjami, prowadzonymi przez eskadrę 513 w celu utrzymania stanu zakażenia, loty bakteriologiczne zarządzano na podstawie specjalnych ściśle tajnych rozkazów (czyli rozkazów typu „frag”). W myśl instrukcji, tajne zadania „frag” na dany dzień figurowały jako „superpropaganda”, tj. „SUPROP” obok kolejnego numeru zwykłego zadania.

Meldunki o wykonaniu zadania nadsyłało w taki sam sposób, w postaci oddzielnych, ściśle tajnych raportów, w których podawano liczbę bomb „SUPROP”, zrzucanych podczas wykonywania zadania.

Poza tym eskadra 513 meldowała o swych lotach bakteriologicznych, dodając do swych raportów o lotach zwykłych słowa „via Kunuri” lub „via Sinandzu”.

Ocena wyników

W brygadzie lotniczej wszyscy byli zdania, że wyników operacji bakteriologicznych nie można ściśle określić. Zwykle operacje te oceniano na podstawie doniesień otrzymywanych (najbardziej) od szpiegów, jak również na podstawie tego, co mówili przesłuchiwani jeńcy, na podstawie dokładnego obserwowania samochodów w celu wykrycia jakiegokolwiek zmian w normalnym ruchu transportu; wyniki operacji bakteriologicznych oceniano poza tym na podstawie publicznych oświadczeń władz koreańskich i chińskich, do oświadczeń tych przywiązywano ogromną wagę, ponieważ panowała przekonanie, że wiadomości o każdej większej epidemii musi przedostać się na zewnątrz i że dlatego władze koreańskie i chińskie same to ogłoszą. Informacje otrzymywane z wymienionych wyżej źródeł analizowano w dowództwie naczelnym sił

kl, aby wprowadzić przeciwnika w błąd i aby ukryć te operacje przed własnym personelem, przy czym to ostatnie było rzeczą najważniejszą, ponieważ 300 — 400 ludzi z brygady lotniczej wracali co miesiąc do Stanów Zjednoczonych, a na ich miejsce przybywali nowi.

Wydane rozkazy głosiły, że bomby bakteriologiczne należy rzucać tylko razem z bombami zwykłymi lub napalmowymi, a to w tym celu, aby upozorować zwykły nalot na linie zaopatrzenia przeciwnika. Dla większego zapewnienia tajemnicy podczas lotów nad terytorium przeciwnika, jedną bombę napalmową należało pozostawiać na samolocie tak długo, póki nie zrzucano bomb bakteriologicznych, aby mieć jak największą gwarancję, że w razie katastrofy samolot spłonie i zostaną zniszczone wszelkie dowody.

Wszystkim oficerom zabroniono wszelkich rozmów na ten temat, chyba że miały one charakter oficjalny i to przy drzwiach zamkniętych. Na każde odprawie należało podkreślać, że to nie tylko tajemnica wojskowa, lecz również sprawa polityki państwowej.

Osobiście nie słyszałem ani razu, aby temat ten poruszano lub choćby tylko wspomniano o nim poza terenem oficjalnym, a przecież przez cały czas korzystałem z niewielkiej stołówki przeznaczonej wyłącznie dla generałów, gdzie omawiano wiele spraw tajnych.

Dalsze zeznania pułkownika lotnictwa amerykańskiego Franka H. Schwable

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje pełny tekst drugiego i trzeciego zeznania szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownika Franka H. Schwable.

Pułkownik Schwable opowiada o poufnej naradzie u dowódcy pierwszej brygady lotniczej generała Jerome, która odbyła się 25 maja 1952 r. Naradę zwołano na drugi dzień po tym, gdy Jerome otrzymał instrukcje od dowódcy piątej formacji lotniczej generała Barcusa w sprawie rozszerzenia wojny bakteriologicznej.

Gen. Jerome — jak podaje Schwable — oświadczył uczestnikom narady: „Wściecie, że samoloty „F7F” (Tigercat) realizują program wojny bakteriologicznej „SUPROP” od początku bieżącego roku i że na wiosnę włączono do tej akcji również nasze samoloty „F2H” (Benshee, które dokonują zdjęć aerofotograficznych) oraz pewne inne nieznanne mi eskadry lotnicze. Do chwili obecnej program ten sprowadzał się do bombardowania przypadkowych obiektów w celu objęcia nim możliwie jak największej ilości najrozmaitszych osiedli.

Obecnie wydano rozkaz, aby w sposób radykalny zmienić charakter operacji... Oznacza to, że przechodzimy do stadium bojowego, jeśli chodzi o wykorzystanie tego rodzaju broni”.

„Część tego programu, powierzona piechocie morskiej — kontynuował Jerome — będzie z początku realizowana przez „VMF-513”. Jest to dla niej faktycznie tylko zmiana celu — przejście od bombardowania chaotycznego do bombardowania określonego rejonu. Piechocie morskiej powierzono dodatkowe zadanie polegające na utrzymywaniu w rejonie stanu zakażenia, przy czym zadanie to ma być wykonywane z przerwami nie przekraczającymi dziesięciu dni”.

Następnie gen. Jerome omówił w ogólnych zarysach warunki konieczne dla wykonania tej części rozszerzonego programu wojny bakteriologicznej, która powierzona została brygadzie.

Chwilowo — powiedział on — nasze operacje będą kontynuowane noca, lecz w niedalekiej przyszłości nie wyklucza się również operacji dziennych. Możliwe, że zażądają od nas później, abymy używali bomb „SUPROP” również w czasie nalotów dziennych.

W związku z tym gen. Barcus oświadczył mi specjalnie: „Jeśli rząd postanowi ogłosić publicznie, że stosuje broń bakteriologiczną, stanie się to częścią wszystkich naszych ważnych operacji. Ogłosił się to w tym celu, aby podjąć próbę powstrzymania robotników od odbudowy zniszczonych przez

bomby obiektów, budząc w nich strach przed znalezieniem się w zakażonych rejonach. Widzicie zatem sami, jakie rozmiary mogą przybrać te operacje i niezbędne do nich przygotowania”.

Mówiąc w dalszym ciągu o przebiegu narady pułkownik Schwable podkreśla: „Generał Jerome powiedział, że zgodnie z oświadczeniem gen. Barcusa — utworzenie strefy zakażonej przeliczającej Koreę „zapewni sukces planu” zakłócenia dostaw (dla koreańskiej Armii Ludowej — przyp. Red.). Oznaczało to, że operacje bakteriologiczne, nie przeszkadzając bojowym lotom zwyczajnym, zwiększą skuteczność ogólnych wysiłków w kierunku dezorganizowania systemu zaopatrzenia nieprzyjaciela”.

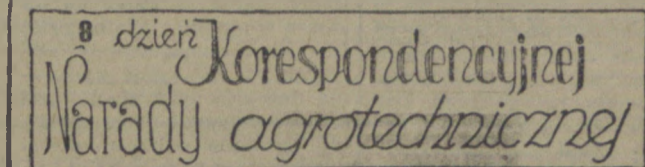
Generał Jerome stwierdził: „Powiedziecie każdemu, kto uczestniczy w tej operacji, że wszyscy od dołu do góry, ze mną i Barcusem włącznie, mówią, iż jest to sprawa polityki państwowej, a nie tylko tajemnica wojskowa”.

W dalszym ciągu pułkownik Schwable mówił o „środkach bezpieczeństwa”, stosowanych przez dowództwo amerykańskie przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei. Zastosowano wszystkie możliwe środki — stwierdził Schwable — aby wprowadzić w błąd nieprzyjaciela i aby nasz własny personel nie wiedział o tych operacjach.

Gdyby którykolwiek z naszych żołnierzy zdradził ciekawość, należało wywołać wrażenie, że specjalne loty były tylko jedną z form specjalnej propagandy, która nie mogła być ujawniona, ponieważ, jeśli by się o niej dowiedzieli przedwcześnie, straciłaby swą skuteczność oraz w związku z tym, że należało zagwarantować bezpieczeństwo tych źródeł informacji.

Bomby bakteriologiczne należało zrzucić na terytorium nieprzyjaciela tylko razem ze zwykłymi bombami, aby nie można było ustalić specjalnego charakteru ataku lub, jeżeli by go ustalono, aby nie można było tego dowiedzieć. O wszelkich dowodach rzeczowych znalezionej na ziemi, nasza strona miała utrzymywać, że jest to legalny materiał propagandowy lub spadochrony dla bomb oświetlających, lub też skorupy tych bomb.

Nie wolno było na piśmie podawać absolutnie niczego, co dotyczyło prawdziwego charakteru programu. Słów „bakteria”, „mikrob” oraz nazw różnych chorób w ogóle zakazano nam używać we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem okresu wstępnego zaznajamiania się z programem. W rozmowach oficjalnych używaliśmy słów „superpropaganda”, „SUPROP”, broń specjalna, bomby specjal-



Wacław Kiliański

sekretarz Komitetu Zespołowego o PZPR w Zespole PGR Ogrodziewice

Lepiej kierować współzawodnictwem pracy w PGR

Korzystając z okazji chciałbym tą drogą podzielić się z towarzyszymi z innych zespołów swymi uwagami na temat współzawodnictwa pracy w PGR-ach.

Obecnie odbywają się u nas zebrania poświęcone podsumowaniu wyników współzawodnictwa za III kwartał ub. roku i podpisywaniu deklaracji zobowiązań na najbliższy okres wiosenno-letnich prac w polu. Zebrania te wykazują, że w ub. roku współzawodnictwem pracy objętych było 75 proc. robotników. Dzięki szlachetnej rywalizacji między gospodarstwami, poszczególnymi brygadami i robotnikami, którzy podejmowali zobowiązania indywidualne, terminowo wykonywali wszystkie zadania agrotechniczne.

W gospodarstwie Zagórze dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwem, gospodarstwo to, dotąd „wlokące się w ogonie”, podciągnęło się dziś do rzędu przodujących w wykonywaniu planów gospodarczych i podnoszeniu wydajności z ha. Współzawodnictwem pracy warsztatowców zespołu i mechaników w poszczególnych gospodarstwach przyczyniło się do tego, że do dziś mogliśmy wyremontować wszystkie maszyny do akcji siewnej.

Analiza przebiegu współzawodnictwa w naszym zespole, wykazała, że obok tych osiągnięć mamy jeszcze szereg braków.

Komitet Zespołowy partii, rada zakładowa i dyrekcja chociaż poświęciły dużo uwagi zorganizowaniu współzawodnictwa, to jednak nie potrafili należycie pokierować tym ruchem. Były np. wypadki, że deklaracje nie zawierały żadnych konkretnych zobowiązań, żadnych cyfr, które by wskazywały na ilościowy zakres podjętego zobowiązania. Oczywiście, że tak prowadzone współzawodnictwo ma charakter formalny i uniemożliwia prowadzenie właściwej kontroli.

Wymagają one systematycznej kontroli wyników współzawodniczych i udzielania systematycznej pomocy tym, którzy nie nadążają w realizacji zobowiązań.

Tymczasem rada zakładowa wyniki współzawodnictwa pracy obliczała na długo po upływie terminu realizacji zobowiązań i wskutek tego brygady, które napaływały na trudności nie otrzymały żadnej pomocy ze strony rady zakładowej.

Podobnie trójki kontrolne z braku pomocy ze strony Komitetu Zespołowego i rady zakładowej nie prowadziły systematycznej kontroli pracy współzawodniczej ze sobą

gospodarstw. Najczęściej o piśmie wydawały na podstawie oświadczeń kalkulatora. Typowanie do nagród odbywało się na ogół indywidualnie, przez kierownika gospodarstwa.

Gdzie należy szukać przyczyn tego stanu rzeczy?

W tym przede wszystkim, że organizacja partyjna w stopniu daleko niedostatecznym kieruje i pomaga radnie zakładowej, niedostatecznie mobilizuje aktywność i sama w dość małym stopniu zajmuje się współzawodnictwem pracy.

Sprawa współzawodnictwa pracy to w pierwszym rzędzie sprawa związków zawodowych. Tow. Kłosewicz na XI Plenum CRZZ mówił:

„Zadania 4-go roku planu 6-letniego nakładają na związek zawodowy obowiązek umocnienia kierowania ruchem współzawodnictwa socjalistycznego, obowiązek przepełnienia tego ruchu polityczną treścią przez powołanie go drogą pracy masowo-politycznej z zadaniem naszego socjalistycznego budownictwa”.

Obowiązkiem więc Komitetu Zespołowego jest pomagać aktywność i kierownictwo w realizacji tego zadania. Należy wystrzeżać się jednak tendencji zastępowania rady zakładowej, a wrócić uwagę na polityczne kierowanie pracą aktywność i kierownictwo.

Komitet Zespołowy PZPR troszczyć się będzie o to, aby związkowcy — członkowie partii przodowali w robocie masowo-politycznej nad umacnianiem i rozwijaniem ruchu współzawodnictwa pracy, tak aby w tym roku objęło ono wszystkich pracowników naszego zespołu. Organizacje partyjne zwrócić uwagę na to, aby członkowie partii przodowali we współzawodnictwie, aby pociągali swoim przykładem bezpartyjnych.

Ażby nie powtórzyły się wypadki podejmowania nie-realnych zobowiązań, kładziemy duży nacisk na omówienie ich na zebraniach. Zobowiązania muszą dokładnie określać rodzaj, jakość i ilość pracy. Dla zapewnienia systematycznej kontroli przebiegu współzawodnictwa Komitet Zespołowy zobowiązał radę zakładową do udzielania systematycznej pomocy trójkom kontrolnym.

Dla zapewnienia sumiennego obliczania wyników, wybierane są obecnie specjalne komisje, w skład których wchodzi: kierownik gospodarstwa, brygadziśta polowy, sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący rady oddziałowej, kalkulator, i przedstawiciele organizacji masowych jak: ZMP, LK itd.

Wrażenia osobiste

To, co powiem za chwilę, nie będzie miało na celu ani mojej, ani czyjejkolwiek obrony. Na podstawie bezpośrednich obserwacji mogę stwierdzić, że wszyscy oficerowie, którzy dowiedzieli się po raz pierwszy, iż Stany Zjednoczone stosują w Korei broń bakteriologiczną,

byli wstrząśnięci i zawstydzeni. Mogę powiedzieć, że my wszyscy przybyliśmy do Korei jako oficerowie lojalni w stosunku do swego narodu i rządu, wierząc w to, co mówiono nam zawsze o broni bakteriologicznej — że produkuje się ją tylko w celu zastosowania

KRONIKA KOSZALINA

MARZEC

2 | PONIEDZIAŁEK
Helena, Lucjana

Daty i wydarzenia

1824 — Urodził się Bedrich Smetana, sławny kompozytor czeski (zm. 1884 r.).

Ważniejsze telefony

Podzielnice Rejonowe — tel. nr 500.
Służba Pożarowa — tel. nr 08
Komisariat Miejski M. O. — tel. nr 537.

Zegarownia, tel. nr 08

Porzeczka — tel. nr 413

Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa — tel. 187.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Pałata 2, tel. 215.

APTEKA
Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa — tel. 187.

Festiwal filmów rumuńskich od 7 — 13 bm.

Społeczeństwo naszego województwa będzie miało okazję zapoznać się z życiem bratniego narodu rumuńskiego kroczącego wraz z nami w szeregu kralów demokracji ludowych.

Na ekranach naszego województwa w dniach od 7 do 13 marca trwać będzie festiwal filmów rumuńskich.

Kino „Nowa Huta” w Koszalinie wyświetlać będzie następujące filmy produkcji rumuńskiej: „Młot i kłosa”, „Rozspiewana dolina” i „Życie zwycięża”.

Targi Zimowe w Koszalinie przedłużone do 3 bm.

Na życzenie mieszkańców Koszalina i ludności wiejskiej powiatu koszalińskiego, Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Koszalinie przedłuża Targi Zimowe do wtorku 3 bm. włącznie.

Czynne będą wszystkie stoiska skupu i sprzedaży. Jednocześnie PZGS apeluje do wszystkich chłopów spółdzielców i rolników indywidualnych o jak najliczniejszy udział w Targach.

Pamiętaj o stałym oszczędzaniu energii elektrycznej

Młodzież koszańska z zapalem zaciaga sie do brygad SP

Komendy Powiatowe i Gminne Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” przeprowadzają obecnie rekrutację młodzieży do brygad PO „SP” na okres 6 miesięcy, a szkolnej 2 miesięcy. W Polsce Ludowej młodzież ma zapewniony byt, drogę do uczelni, awansów, rozrywek kulturalno-oświatowych. Młodzież dorastająca staje się coraz bardziej świadoma swych zadań w walce o lepsze życie robotników i chłopów. Doceniając zaufanie, jakie pokłada w niej partia i rząd przystępuje ona do realizacji zadań czwartego roku Planu 6-letniego, ochotniczo zaciągając się do brygad SP. Młodzież wiejska rozumie, że jej miejsce jest w brygadach SP, a nie na „zarobkach” u bogaczy wiejskich, którzy dawniej wykorzystywali jej młodość.

GŁOS MAJĄ MŁODZI: rację ochotniczego wstąpienia do brygady SP oświadczył Junak Józef Mróz z gr. nia do brygady SP oświadczył Będzina gm Będzino w pow. czył: Chce iść do brygady Koszalin wypełniając deklarację pomóc swą pracą w szyb

Akcja wydawania dowodów osobistych

3 trudności które trzeba usunąć

W punktach wydawania dowodów osobistych panuje nieprzerwanie ożywiony ruch. Codziennie przewija się tam dziesiątki ludzi, by odebrać swój dowód osobisty.

Mimo starannego przygotowania akcja ta napotyka na szereg trudności. Najbardziej poważnym mankamentem, który zakłóca sprawność wydawania dowodów osobistych jest nieprzestrzeganie przez obywateli terminów odbioru dowodów. Nie bez winy są tutaj kierownictwa zakładów pracy. Zdarzają się aż nadto częste wypadki, że pracownikowi zleca się wyjazd służbowy właśnie na ten dzień w którym ma zgłosić się po odbiór swego dowodu osobistego. Z takich przyczyn w punkcie nie zgłasza się dziennie... około 30 osób. Kierownictwa zakładów pracy muszą przyjąć zasadę bezwzględniego przestrzegania terminów wydawania dowodów osobistych i nie wysyłać w tych dniach swoich pracowników w teren.

Dużej poprawie uległo doręczanie zawiadomień przez pocztę. Dochodzą one do adresata szybciej i na czas. Niemniej jeszcze nie wszyscy listonosze doceniają ważność tej akcji i

Kurs szybowcowy

Samodzielny Ośrodek Treningowy Ligi Lotniczej w Słupsku od dnia 10 stycznia br. prowadzi teoretyczne kursy lotnicze dla kandydatów na pilotów szybowcowych, silnikowych i skoczków spadochronowych. Szkolenie praktyczne odbywać się będzie w Słupsku i w szkołach Ligi Lotniczej od dnia 1 kwietnia br.

Podania o przyjęcie przyjmuje Samodzielny Ośrodek Treningowy Ligi Lotniczej w Słupsku, ul. Grottegra 18 i Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 133.

szym wykonaniu zadań 4-ego roku Planu 6-letniego, chcąc iść uczyć się zawodu i potem pracować w przemyśle.

Junak Mieszysław Wykiel pisał w deklaracji wstąpienia do brygady: Wstępuję ochotniczo do brygady „SP”. Chcę zwiększyć szereg ludzi walczących swą pracą o pokój.

Inny junak, Zdzisław Dułęba z Kretomina w pow. koszalińskim oświadczył władzom S P: Z radością wstępuję w szeregi brygady „SP”. Chcę wyczuć się zawodu, przyczynić się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, chcąc, by i za moją sprawą nasza Ojczyzna była coraz piękniejsza i bogatsza.

Wzywam do ochotniczego wstępowania do brygad SP całą młodzież powiatu i województwa koszalińskiego.

Młodzieży wiejskiej Przed Tobą jedna z wielu dróg zdobycia zawodu i awansu, przed Tobą możność pracy dla dobra Ojczyzny. Zaciągaj się więc ochotniczo do brygad turlusowych „Służba Polsce”.

Salomea Milukszys
st. instr. RP PO „SP”
w Koszalinie

Dlaczego?

...Miejska Rada Narodowa w Świdwinie nie zatroszczy się o remont rzemli? Pracownicy rzemli nie mają również do statecznej ilości stołów, wózków i wiań.

R. Ogideł
Korespondent „Głosu”

Z sali sądowej

Złodziej i sabotażysta surowo ukarany

Sąd Powiatowy w Sławnie, na specjalnej sesji wyjazdowej w Naclawlu rozpatrywał sprawę Szczepana Mamota i Stanisława Piatkowskiego.

Szczepan Mamot, będąc pomocnikiem traktorzysty, uprawiał w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Naclawlu kradzież i sabotaż. W nocy z 8-go na 9-go listopada 1952 r. skradł on ze stajni PGR-owskiej kompletną uprzęż na konia oraz 12 kg sznurka od snopowalazki. Następnie ukradł on mienie państwowe znajdujące na przechowanie do Stanisława Piatkowskiego zam. w Sowinku gm. Lejkowo.

Mamot ponadto umyślnie po przebiegł gwoździem ogumienie przy czterech traktorach, aby w ten sposób zdeorganizować prace w PGR.

Sąd Powiatowy skazał Szczepana Mamota za kradzież mienia państwowego i sabotaż gospodarczy na 6 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na okres 4 lat. Za świadome przetrzymywanie rzeczy skradzionych i nieudzielenie przestępstwa Sąd wymierzył Stanisławowi Piatkowskiemu karę więzienia na 4 lata i 6 miesięcy, 2 tys. złotych grzywny oraz utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg 3 lat.

Surowe kary są przestrożą dla sabotażystów i złodziei mienia społecznego.

II Międzynarodowy Konkurs im. H. Wieniawskiego na filmie

W czasie trwania II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego ekipa Wytwórni Filmów Dokumentalnych zrealizowała film, którego zadaniem jest zapoznanie szerokiego rzesz widzów kinowych z tą wielką imprezą artystyczną.

Film wprowadza widza w piękne tradycje sztuki skrzypcowej, ukazując na wstępie rozwój skrzypiec od najstarszych staropolskich gęśli do współczesnych skrzypiec, które w ich dzisiejszej postaci powstały w Polsce w XVI wieku.

Film przypomina również o wybitnych skrzypkach polskich, których nazwiska znane były całemu światu — Adamie Jarzębskim, Karolu Lipińskim i Henryku Wieniawskim.

Do tych tradycji nawiązywał Konkurs, który w grudniu ub. r. odbył się w Poznaniu. W atmosferze Konkursu wprowadza film poprzez scenę w sali Jurorów, gdzie widz poznaje wybitnych muzyków polskich i zagranicznych członków sądu konkursowego.

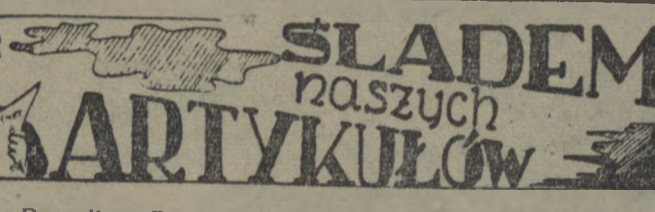
W wypełnionej po brzegi auli Uniwersytetu Poznańskiego uczestnicy Konkursu wykonują kapyrs D-dur Karola Lińskiego. Na filmie każdy z

plęcu uczestników, reprezentujących różne narody — którzy brali udział w Konkursie — gra fragment utworu. Są to: Julian Sitkowiecki — ZSRR, Blanche Tarjus — Francja, Marta Hidy — Węgry, Emil Komilarow — Bułgaria i Wanda Wilkomirska — Polska. W ten sposób film podkreśla wysoki poziom przygotowania młodych skrzypków, pozwalając równocześnie widze w na zapoznanie się z indywidualnymi cechami ich gry.

Posiedzenie jury i rozdanie nagród laureatom Konkursu przez Ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego stanowią przejście do końcowej partii filmu — fragmentu koncertu d-moll Henryka Wieniawskiego w wykonaniu laureata pierwszej nagrody, młodego skrzypka radzieckiego Igora Ojstracha.

Ciekawy ten film zrealizowany został przez Wandę Wertenstein i Leonarda Zajaczkowskiego, który był operatorem filmu, według scenariusza Władysława Forberta. Nad stroną muzyczną czuwał Jan Krenz. Autorem komentarza jest Jerzy Waldorff.

Film ukaże się na ekranach w najbliższym czasie.



Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie w związku z notatką pt. „Wydział Zdrowia PRN w Białogardzie nie dba o zdrowie w Polczynie Zdroju” opublikowaną w n-rze 102 wyjaśnia, że zmieniono obecnie personel żłobka w Polczynie. Wydział Zdrowia zobowiązał się stale czuwać, aby nie powtórzyły się więcej niedociągnięcia omawiane w notatce.

o szkole w Miastku”. — która ukazała się w n-rze 24 naszego pisma — podaje, że obecnie, po ukazanu się notatki, szkoła otrzymała dodatkowo 42 ton koksów, a w klasach jest już ciepło i czysto.

Centralny Zarząd Owoce i Warzywami — Ekspozytura w Koszalinie w związku z ukazaniem się notatki pt. „Jak długo jeszcze Centrala Ogrodnicza w Polczynie Zdroju będzie trzymała konwle po młodej ob. Welka i Wlkowskiego”, odpowiedział nam, że konwle zostały już zwrócone i należność za młód również została im wypłacona.

Wydział Oświaty Prezydium PRN w Miastku w odpowiedzi na notatkę pt. „Kilka słów

„GŁOS KOSZALINSKI”
organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redakcja Kolegium. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 14 — 15. Sekretarz Redakcji w godz. 10 — 12. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampa nr 20. Telefon: Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 860. Dział Ekonomiczny — 485. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 200. Dział Miejski — 960. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567. Redakcja nocna: Redaktor Techniczny, Dział Zagraniczny, Korespondent — 715. Sekretariat — 567. Wdruka — Delegatura R S W „Prasa”, tel. 291. Druk: Koszalińska Zakłady Graficzne, tel. 770. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmuje wydział urzędowy pocztowy oraz listonosze a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch”. Prenumerata zakładowa miesięczna — zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięczna — zł 5.00. Nadesłanych rekwizytów Redakcja nie zwraca. C-4-10523. Nr zamówienia 56.

Cena zwycięstwa

JERZY KORCZAK

(10)
W kancelarii szpitala pełzał zmieszany zapach machorki i środków dezynfekcyjnych. Przy biurku siedział kostropaty sierżant. Bogdan miał już w kieszeni rozkaz wyjazdu, ale naczelny lekarz nie podpisał karty zwolnienia. Czekaj więcej niż godzinę. Co kilka chwil przynosił sierżantowi o sobie. Sierżant kiwał głową, mruzczył coś i wsadzał nos w papiery. Wreszcie Bogdanowi zabrakło cierpliwości:
— Może sam pójde do majora...
Przerwał mu terkot telefonu. Sierżant wyprężył się przed aparatem jak nakręcona kukielka... Tak też panie kapitanie... Rozkaz panie kapitanie... Natychmiast panie kapitanie...
Odożył słuchawkę i obelgnął pas z parclaną kaburą; nagan wiał mu prawie na pośladek.
— Hej! Hej! — zawołał do żołnierza stukającego na maszynie — pójdziesz na górę do kapitana Augustyniaka i załatwisz kartę zwolnienia dla kaprala. Kapitan podpisze w zastępstwie. Naczelny na operacji.
Żołnierz wstał, trzasnął obcasami i bez słowa wyszedł.
Bogdan obmyślał marszrutę do Warszawy dwie godziny drogi. Jak się uda złapać „Wiliśia” to za półtorej zaledzie. Jeden dzień będzie można w Warszawie urwać. Potem do Łodzi, a stamtąd do tej Szczakowej... — Zatrzął do papierów. — Nie Szczakowa, a Strzyżonów. Od Łodzi ostemdziesiąt kilometrów. Może nawet więcej. Druga Armia! Na razie w odwodzie, ale jak długo?
Hej! Hej! wrócił i podał sierżantowi dokument.
— Kapitan podpisał, ale krzyżać, że ten kapral wszystkich podpisów nie zebrał. Brakuje mundurowego.
Sierżant tyknął na Bogdana złym wzrokiem.
— Czemuście tego nie załatwił? Słyszycie tu już więcej niż godzinę, nie mogliście do magazynu zaisc...
— Byłem już panie sierżancie. Podpis chorążego wziąłem na samym początku. Proszę sprawdzić.
Sierżant przyjrzał się uważnie zapisanej karcie i stwier-

dził:
— Nie opowiadajcie mi tu bzdur. Mam oczy gdzie należy. Przecież widzę, że brakuje podpisu. Dopóki nie załatwicie z mundurowym, nie dostaniecie zwolnienia. Zrozumiano? Tylko mi nie próbujcie kręcić. Macie tu atestat i żeby mi za kwadrans był podpis.
Bogdan spojrzął na papier.
— Panie sierżancie przecież to nie mój atestat. Nazywam się Kowalik, a to jest jakiegoś Smolarka.
— Kowalik się nazywacie? Trzeba było od razu mówić. Czekaj jak gapa, a potem ma pretensje!
Sierżant zmierzył papiery na biurku.
— Przecież mówiłem nazwisko, jak tylko wszedłem do kancelarii. Ale pan sierżant kazał mi czekać, to czekam...
— Jest! — wrzasnął naraz sierżant. — Jak byk leży na wierzchu. — No, w porządku! — przyznał niechętnie i podał Bogdanowi dokument.
Bogdan machnął ręką, zasalutował niedbale i wyszedł. Ostre powietrze wgrzyło mu się w nos. Przerzucił przez ramie plecak i wyprężył się. Blotnista droga pokryła się trzeszczącym szklivem. Ostrożnie omijał stwardniałe koleiny:
...Na punkcie kontrolnym tłoczyło się kilku wojskowych i chmara cywilów. Rumiana dziewczyna w berecie tłumaczyła wymachując chorągiewką:
— Si! czas, si! czas! Tęplier wojennyje!
— Proszę się nie tłoczyć! Najpierw wojskowi! — wtórował jej młody żołnierz o głosie jakby mutacją przechodził.
Przeglądał dokumenty i co chwila uciśzał zmarnotwionych cywilów.
— Ja do dzieciaków panie żołnierzu. Cały rok ich nie widziałam. Front rozdzielił — tłumaczyła kobiecina w kratkastej chustce. — Niech pan pomoże się zabrać.
Jakaś czarno ubrana pantusia w kapeluszu mówiła:
— Ja mam przygotowany bimber. Jak się tutaj nie uda wśląć, to wyjdę na drogę i będę machała butelką.
Bogdan stanął za dwoma Czerwonoarmistami. Przygotował rozkaz wyjazdu i podał żołnierzowi.
— W porządku! Jak tylko będzie maszyna na Warszawę, to się pan kapral zabierze.
Dokoła tłum kołysał się i kłębł. Ktoś się denerwował, ktoś kogoś uspokajał. Gruby mężczyzna w cholewach zwiernął się drugiemu:
— Bo panie kochany, kto to kupuje słoninę w Ryczywołach? Trzeba na głowę upaść. Dobry z pana „karkulator” nie

ma co... Tylko w Karczewlu się kupuje tłuszcze, a mąkę... Urwał naraz i wyskoczył na środek szosy. Jak oparzony wrzasnął:
— Jadźcie, jadźcie! Na Warszawę!
— Przeszła się pan drzeć! — zwrócił mu uwagę jego rozmówca. — Lepiej pan worka pilnuj, bo ani się pan obejrzy, jak cały towar diabłu weźmą. Skonfiskują i tyle. — Nachylił się nad uchem grubego. — A mąkę gdzie najlepiej, powiadasz pan?
Ciężarówka zhlżyła się. Szofer przyhamował, koła toczyły się jeszcze kilkanaście metrów.
Tłum poderwał się z krzykiem i przyparł do szoferki.
— Towaryszcz, towarzysze! — klepał w kółko. — Na Warszawę!
Každy prosił na swój sposób: czarna pantusia wysoko pośsuwała butelczynę. Staruszka trzęsła brodą i jękiłwie zawodziła: „Do syna panowie, do syna!”
Przemykały plecaki, tobołki, walizki.
Radziecki kapitan uśmiechnął się i bezradnie rozkładał ręce. Rumiana żołnierzka wypychała tymczasem wojskowych do wozu. Bogdan wlażł za dwoje czółgastami. Został jeszcze trochę wolnego miejsca w kacie: dziewczyna przepychała się przez tłum i tłumaczyła coś oficerowi. Ten kiwnął głową i kobiecina w kratkastej sukni, staruszka i jeszcze pięć czy sześć osób wgniotło się do środka wozu. Trzasnęła klapa i ciężarówka ruszyła.
Pantusia w czerni została na zosi: krzyczała, machała butelką. Ohok niej stał grubas z workiem u nóg.
Za zakretem przemknął faclaty skrawek szpitala i wieża kościoła.
Bogdan usadowił się tuż przy klapie. Usiadł na zapasowej oponie! przykrył się plandeką. Młodszy lejtnant wyciągnął się przy nim. Zasnął prawie natychmiast. Odsunął czółgowe hełm na tył głowy. Spód włosów wyryły dwie świeże blizny. Ledwo powlokła je różowa skóra. Twarz miał pociętą zmarszczkami, choć na pewno nie przekroczył trzydziestki. Jego towarzyszy siedział w głębi. Samochód przechylał się na zakrętach: kiwał się to w jedną to w drugą stronę.

(C. d. n.)

Tenis stołowy

W Sianowie rozegrane zostało spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy drużyną ZS Start Koszalin i miejscowym kołem ZS Spółnia. Po ciekawych walkach zawody zakończyły się zwycięstwem Spójni w stosunku 10:0. W drużynie zwycięzców najlepiej zagrał Turzyński i Kowalski II.

W meczu drużyn rezerwowych również zwyciężyła Spójnia 9:1.

Z. Kowalski
korespondent „Głosu”

GŁOS SPORTOWCA

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO.”

Nr 8 (15)

Poniedziałek, 2 marca 1953 r.

Rok II



W Toruniu zakończony został niedawno II etap Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego. Na zdjęciu: Twardokens CWKS (z prawej) w czasie walki na szable z Szreiderem (Warszawa). (Foto — CAF)

O należyte przygotowanie się do sezonu wiosenno-letniego

Wielkimi krokami zbliża się sezon wiosenno — letni. Już w najbliższym czasie rozpoczynają się rozgrywki mistrzowskie w piłce nożnej. Wychodzą na boisko również i przedstawiciele innych dyscyplin sportowych, aby przygotować się do udziału w zawodach i imprezach masowych. Stadiony i boiska sportowe zatętnią życiem, zapelnia się uczesnikami biegów narodowych i wyścigów kolarskich dla uczczenia Wyciągu Pokoju. Sportowcy już w niedługim czasie startować będą w korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych, zdobywać będą normy SPO i normy klasyfikacji sportowej. W dniu 15 marca na terenie całego kraju nastąpi uroczyste otwarcie sezonu wiosenno — letniego.

Sportowcy województwa koszalińskiego muszą wstąpić w sezon wiosenno — letni należyte przygotowanie. Sprawa odpowiedzialnego przygotowania do sezonu powinna obecnie być przedmiotem codziennej troski kół sportowych, komitetów kultury fizycznej i rad okręgowych poszczególnych zrzeszeń.

Jakie zadania stają w związku z tym przed wszystkimi ogniwami ruchu sportowego? Najważniejsze z nich to odpowiedzialne przygotowanie zawodników. Zaprawa zimowa, która miała tę rolę spełnić, nie wszędzie była prowadzona. Tylko bardzo nieliczne koła nie mogły jej prowadzić z przyczyn obiektywnych — jak brak odpowiednich pomieszczeń czy instruktora. Trzeba natomiast stwierdzić, że większość kół zaniedbała zaprawę zimową na skutek niedoceniania jej znaczenia. Bądź też chaosu organizacyjnego czy po prostu snu zimowego. W jakich wypadkach na długi okres. Tak było np. w koszalińskiej Spójni, która dopiero niedawno rozpoczęła treningi, a raczej bezładną grę w siatkówkę na sali i to przy niskiej frekwencji członków koła. A przecież Spójnia miała wszystkie warunki po temu aby przez całą zimę prowadzić systematyczną zaprawę sportową. Również duża część Ludow-

wych Zespołów Sportowych zaniedbała zimową zaprawę w czym nie mało jest winy ze strony Instancji powiatowych i Rady Okręgowej tego zrzeszenia.

Wiele jest jednak i takich kół, które prowadziły treningi systematycznie przez cały okres zimowy i na boisko wyjdą odpowiednio przygotowane. Należy do nich koło „Startu” z Koszalin, którego piłkarze przeszli odpowiedzialną zaprawę zimową pod okiem instruktora.

Jeszcze można nadrobić brak w przygotowaniu, należy jednak z miejsca przystąpić do rzetelnej pracy.

Drugie ważne zadanie, jakie staje obecnie przed działaczami sportowymi i zawodnikami to uporządkowanie i remont urządzeń sportowych oraz sprzętu. Najwyższy już czas doprowadzić do porządku nawierzchnię boisk piłkarskich, skontrolować i poprawić

stan bieżni, skoczni, rzutni, boisk siatkówki i koszykówki, kortów. W związku ze zbliżającymi się zawodami w zdobywaniu norm SPO należy również pomyśleć o stanie torów przeszkód. Wszystkie obiekty sportowe powinny być obecnie poddane konserwacji i niezbędnym naprawom.

Szczególną opieką należy również otoczyć sprzęt sportowy, postarać się o jego konserwację, naprawę i uzupełnienie.

Sytuacja na tym odcinku nie jest najlepsza. Koła i Instancje sportowe w naszym województwie nie przejawiają w większości wypadków należytej troski zarówno o urządzenia sportowe jak i o sprzęt. Przykładów nie trzeba daleko szukać — wystarczy przyjrzeć się stadionowi miejskiemu w Koszalinie, którym jakoś nikt jeszcze do tej pory nie potrafił się zająć i doprowadzić go do porządku.

Przygotowując się do sezonu wiosenno — letniego, do rozgrywek mistrzowskich wszystkich szczebli i w różnych dziedzinach sportu, komitety kultury fizycznej, zrzeszenia i ich koła sportowe nie mogą zapominać o uporządkowaniu dokumentacji SPO i klasyfikacji sportowej. Trzeba uporządkować również ewidencje zawodników i przygotować ich zgłoszenia do zawodów, aby uniknąć później zbytecznych nieporozumień.

Oto jakie są najważniejsze zadania, które stają obecnie przed wszystkimi ogniwami ruchu sportowego w mieście i na wsi. Wypełniając je, sportowcy województwa koszalińskiego wystartują z rozpoczynającym się sezonem wiosennym — letnim do nowych sukcesów w dziedzinie umasowienia sportu, jak i podniesienia na wyższy poziom jego wyników.

Ogólnopolskie Igrzyska Harcerskie w Krynicy

W Krynicy nastąpiło w czwartek 26 bm. otwarcie IV Ogólnopolskich Zimowych Igrzysk Harcerskich. Na uroczystości otwarcia przybył m. in. wiceminister oświaty Dembłńska, gen. Krzemień, wiceprzewodniczący GKKF Kędziorek i sekretarz zarządu głównego ZMP posłanka Balcerzak.

Po przyjęciu raportu od komendanta igrzysk Topiśa gen. Krzemień dokonał otwarcia zawodów.

Po odegraniu hymnu państwowego, flagę na maszt wciągnął przedstawiciel województwa katowickiego — zwycięskiego zespołu zeszłorocznych Igrzysk.

Pięknym akordem uroczystości był przemarsz wszystkich reprezentantów województw, doskonale prezentujących się w różnorodnych ubiorach.

Po uroczystości otwarcia młodzi sportowcy udali się

na poszczególne punkty startowe, walcząc z wielką ambicją o jak najlepsze wyniki.

Tor przeszkód w konkurencji dziewcząt zakończyły się zwycięstwem Kwiatkowskiej (Bydgoszcz) przed Wiewiórką (woj. łódzkie), i Krzyżanowską (Gdańsk).

Jazda szybka na lodzie chłopców: 1) Zagłówek, 2) Rzęndera, 3) Śląsk (wszyscy Katowice).

Jazda figurowa dziewcząt również zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem reprezentantek Katowic, które zajęły pierwsze trzy miejsca. 1) Jankowska, 2) Anger, 3) Asota.

W najtrudniejszej konkurencji dnia — narciarskim biegu patrolowym na dystansie 2.300 m pierwsze trzy miejsca zajęły patrol Katowic. Zwyciężył patrol w składzie: Urbas, Kozłówek i Kotek.

Bieg zjazdowy dziewcząt: 1) Gościńska, 2) Manne, 3) Tluszczyk-Gasienica (wszystkie z Krakowa).

Po południu sala miejscowego teatru była terenem radosnego spotkania delegatów poszczególnych drużyn wojewódzkich z gen. Krzemieniem i wiceministrem oświaty Dembłską.

W drugim dniu rozegrano dalsze konkurencje.

Wyniki: tor przeszkód chłopców wygrał Malewski — 198 pkt., przed Majkowskim — 192 pkt.

Zespołowo zwyciężył Wrocław — 574 pkt.

W jeździe szybkiej dziewcząt zwycięstwo odniosła Jankowska — 1.03,8 przed Bahar — 1.13,0 i Bargiel — 1.13,9. Drużynowo pierwsze miejsce zajęły Katowice — 586 pkt.

Sanki dziewcząt: 1) Janik — 1.08,6. 2) Malecka — 1.09,2. 3) Tukaszki — 1.15,0. Zespołowo zwyciężył Kraków — 587 pkt.

W biegu zjazdowym chłopców mistrzostwo zdobył Skwarliński — 199 pkt., przed Kotekiem — 198 pkt. i Stempachem — 196 pkt.

Bieg patrolowy dziewcząt: 1) Katowice.

W ogólnej punktacji igrzysk pierwsze miejsce zajął Kraków zdobywając 7569 pkt., 2) Katowice — 7358 pkt., 3) Wrocław — 6710 pkt.

O wejście do ligi koszykówki

WARSZAWA. W trzecim dniu turnieju o wejście do Ligi koszykówki uzyskano następujące wyniki:

Ogniwo Łódź — Spójnia Kraków 60:46 (30:25).

Budowlani Toruń — Kolejjarz Gdańsk 40:37 (22:22).

Budowlani zwyciężyli po dwóch dogrywkach. W normalnym czasie wynik był 32:32.

a po pierwszej dogrywce 35:35.

Kolejarz Toruń — Ogniwo Wrocław 49:40 (20:18).

Po trzecim dniu prowadził Ogniwo (Łódź) przed Budowlanymi (Toruń), Kolejjarzem (Toruń), Kolejjarzem (Gdańsk), Spójnią (Kraków) i Ogniwem (Wrocław).

Wyniki slalomu-gigantu mężczyzn: 1) Marusarz Józef (Polska) 1.33,5. 2) Szustow (ZSRR) 1.33,6. 3) Fucik (CSR) 1.36,7. 4) Fłatow (ZSRR) 1.37,9. 5) Krasula

Wyniki slalomu-gigantu kobiet: 1) Solcowa (CSR) 1.50,3. 2) Mała (CSR) 1.50,6. 3) Grocholska (Polska) 1.50,8. 4) Gruene (NRD) 1.52,4. 6) Kubicówna (Polska) 1.54,3. Kowalska i Jańczy zajęły dalekie miejsca.

Po czterech dniach konkurencji narciarskich prowadzi Czechosłowacja 91 pkt. przed Polską 79 pkt., ZSRR 74 pkt i NRD 32 pkt.

W jednym z artykułów w naszym piśmie skrytykowałyśmy Sekcję Boks WKKF za różne niedociągnięcia przejawiające się w jej pracy. Sekcja w należyty sposób zareagowała na krytykę prasową i przysłała nam wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

„Stusnie skrytykowane w „Głosie” Sekcja za to, że nie podawała do prasy aktualnej tabel rozgrywek mistrzostw drużynowych w klasie wojewódzkiej, oraz nie wydawała komunikatów dla zainteresowanych zrzeszeń.

Wine za taki stan rzeczy ponosi Wydział Sportowy Sekcji, który nie przeprowadził weryfikacji meczów bezpośrednio po rozgrywkach. Wine za to ponosi również osobliście przewodniczący Sekcji Boks.

„Stusna krytyka zmobilizowała aktyw etatowy i społeczny Sekcji do intensywniejszej pracy i pozwolił w przyszłości uniknąć błędów, za które zostaliście skrytykowani”.

Wine za taki stan rzeczy ponosi Wydział Sportowy Sekcji, który nie przeprowadził weryfikacji meczów bezpośrednio po rozgrywkach. Wine za to ponosi również osobliście przewodniczący Sekcji Boks.

„Stusna krytyka zmobilizowała aktyw etatowy i społeczny Sekcji do intensywniejszej pracy i pozwolił w przyszłości uniknąć błędów, za które zostaliście skrytykowani”.

Wine za taki stan rzeczy ponosi Wydział Sportowy Sekcji, który nie przeprowadził weryfikacji meczów bezpośrednio po rozgrywkach. Wine za to ponosi również osobliście przewodniczący Sekcji Boks.

„Stusna krytyka zmobilizowała aktyw etatowy i społeczny Sekcji do intensywniejszej pracy i pozwolił w przyszłości uniknąć błędów, za które zostaliście skrytykowani”.

Wine za taki stan rzeczy ponosi Wydział Sportowy Sekcji, który nie przeprowadził weryfikacji meczów bezpośrednio po rozgrywkach. Wine za to ponosi również osobliście przewodniczący Sekcji Boks.

„Stusna krytyka zmobilizowała aktyw etatowy i społeczny Sekcji do intensywniejszej pracy i pozwolił w przyszłości uniknąć błędów, za które zostaliście skrytykowani”.

Wine za taki stan rzeczy ponosi Wydział Sportowy Sekcji, który nie przeprowadził weryfikacji meczów bezpośrednio po rozgrywkach. Wine za to ponosi również osobliście przewodniczący Sekcji Boks.

„Stusna krytyka zmobilizowała aktyw etatowy i społeczny Sekcji do intensywniejszej pracy i pozwolił w przyszłości uniknąć błędów, za które zostaliście skrytykowani”.

Wine za taki stan rzeczy ponosi Wydział Sportowy Sekcji, który nie przeprowadził weryfikacji meczów bezpośrednio po rozgrywkach. Wine za to ponosi również osobliście przewodniczący Sekcji Boks.

Zwycięstwa i porażki na mistrzostwach świata

Złoty medal J. Marusarza w slalomie-gigancie

4 dzień X zimowych akademickich mistrzostw świata przyniósł Polsce jeszcze jeden złoty medal w slalomie-gigancie mężczyzn. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Józef Marusarz, który pokonał 33 narciarzy reprezentujących 11 państw uzyskując czas 1.33,5.

Brązowy medal w tym dniu wywalczyła Grocholska zajmując trzecie miejsce w slalomie-gigancie kobiet.

Zwycięstwo Marusarza jest tym cenniejsze, że pokonał on dobrych zawodników ZSRR i CSR. Reprezentant Związku Radzieckiego Szustow był drugi, a Czechosłowak Fucik — trzeci.

Wynik ten został zakwestionowany przez komisję sędziowską, która nie powzięła ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Pozostali nasi reprezentanci Zarycki i Dziedzić mieli upadki i uplasowali się na dalszych miejscach. Zarycki jest bezsprzecznie doskonałym technikiem i potrafił mimo upadków uzyskać 1.39,6.

Wyniki slalomu-gigantu mężczyzn: 1) Marusarz Józef (Polska) 1.33,5. 2) Szustow (ZSRR) 1.33,6. 3) Fucik (CSR) 1.36,7. 4) Fłatow (ZSRR) 1.37,9. 5) Krasula

(CSR) 1.38,2. 6) Zarycki (Polska) 1.39,6. 11) Dziedzić (Polska) 1.40,5.

Slalom-gigant kobiet odbył się na tej samej trasie, co slalom mężczyzn. Startowało 10 zawodniczek z 5 państw. Polki musiały uznać wyższość zawodniczek CSR. Zwyciężyła Solcowa (CSR) przed swoją rodaczką Małą. Grocholska znalazła się na trzecim miejscu z niewielką różnicą czasu. Dobrze pojechała Jańczy, jednak nie przyzwycająca do oblodzonych tras przewróciła się na przedostatniej bramce i zajęła dalekie miejsce.

Wyniki slalomu-gigantu kobiet: 1) Solcowa (CSR) 1.50,3. 2) Mała (CSR) 1.50,6. 3) Grocholska (Polska) 1.50,8. 4) Gruene (NRD) 1.52,4. 6) Kubicówna (Polska) 1.54,3. Kowalska i Jańczy zajęły dalekie miejsca.

Po czterech dniach konkurencji narciarskich prowadzi Czechosłowacja 91 pkt. przed Polską 79 pkt., ZSRR 74 pkt i NRD 32 pkt.

W odpowiedzi na krytykę

W jednym z artykułów w naszym piśmie skrytykowałyśmy Sekcję Boks WKKF za różne niedociągnięcia przejawiające się w jej pracy. Sekcja w należyty sposób zareagowała na krytykę prasową i przysłała nam wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

„Stusnie skrytykowane w „Głosie” Sekcja za to, że nie podawała do prasy aktualnej tabel rozgrywek mistrzostw drużynowych w klasie wojewódzkiej, oraz nie wydawała komunikatów dla zainteresowanych zrzeszeń.

Wine za taki stan rzeczy ponosi Wydział Sportowy Sekcji, który nie przeprowadził weryfikacji meczów bezpośrednio po rozgrywkach. Wine za to ponosi również osobliście przewodniczący Sekcji Boks.

„Stusna krytyka zmobilizowała aktyw etatowy i społeczny Sekcji do intensywniejszej pracy i pozwolił w przyszłości uniknąć błędów, za które zostaliście skrytykowani”.

Wzór dla innych kół

Na walnym zebraniu wszystkich członków Koła Sportowego ZS Spójnia w Złotowie dokonano podsumowania rocznego okresu działalności koła.

Jak wynikało ze sprawozdania przewodniczącego koła, miało ono w 1952 r. poważne osiągnięcia. Obok dobrych wyników sportowych, którymi koło może się poszczycić, szczególną uwagę zasługuje jego wszechstronna działalność stawiająca go pod tym względem na czołowym miejscu w naszym województwie.

Intensywnie działające sekcje to naprawiły i wnieśli do życia. Powinny się na nie powołać inne koła sportowe, szczególnie te, które nie mają jeszcze szeroko rozwiniętych sekcji.

Po sprawozdaniu przewodniczącego to szeroko dyskusja brany został nowo wybrany przewodniczący koła.

Wiceprzewodniczącym koła został B. Kowalski.

Wiceprezesa koła wybrano B. Kowalskiego.

Wiceprezesa koła wybrano B. Kowalskiego.

Wiceprezesa koła wybrano B. Kowalskiego.

Wiceprezesa koła wybrano B. Kowalskiego.



Fragment spotkania Spójnia (Warszawa) — Gwardia (Kraków) o Puchar Polski w siatkówce. Puchar zdobyła drużyna kolejjarza Gdańsk. (Foto — CAF)

Ze sportu w ZSRR

Do finału pucharu ZSRR w hokeju rosyjskim zakwalifikowała się drużyna Swierdłowskiego Domu Oficerów po zwycięstwie 3:0 nad Leningradzkim Instytutem Wychowania Fizycznego oraz moskiewskie Dynamo, które pokonało drużynę „Burewiestnik” 2:1.

Największą zimową imprezą masową w ZSRR — narciarskie biegi na przełaj — zgromadziły na starcie miliony sportowców. Po przeszło miesięcznych eliminacjach terenowych, rozegrano w Moskwie biegi finałowe 1/2 udziałem ok. 2 tysięcy narciarzy — zwykłych amatorów poprzednich eliminacji. W biegach finałowych większość czołowych miejsc zajęli reprezentanci wyższych uczelni. W biegu na 8 km kobiet dobry czas 34:08 min. uzyskała studentka Borisoglebskaja. 18 km mężczyzn wygrał student Chotulew w czasie 1:07:07.

Nowe Zrzeszenie Sportowe

„Zryw”

Prezydium GKKF podjęło uchwałę o powołaniu Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw” i zatwierdziło statut tego zrzeszenia.

UCHWAŁA PREZYDIUM GKKF z dnia 25. II. 1953 r. w sprawie powołania Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw”

Polska Rzeczpospolita Ludowa w trosce o podniesienie zdrowotności i sprawności fizycznej młodzieży — przyszłych budowniczych socjalizmu w Polsce oraz wszechstronne przygotowanie jej do pracy i obrony, zapewniła wszelkie warunki do masowego rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Nieustannie rozwijający się sport młodzieży szkół zawodowych przekracza ramy dotychczasowej działalności, niepowiązanych ze sobą Szkolnych Kół Sportowych.

Patronaty związkowych zrzeszeń sportowych nad Szkolnymi Kółkami Sportowymi nie zapewniały niezbędnych warunków do masowego rozwoju sportu wśród młodzieży szkół zawodowych.

Osiągnięcia młodzieży szkół zawodowych występującej w barwach Zrzeszeń Sportowych nie mogły być wykorzystane jako czynnik mobilizujący ogół młodzieży szkolnictwa zawodowego do podnoszenia sportu na wyższy poziom.

Celem nadania jednolitych form organizacyjnych, zapewnienia lepszych warunków do umasowienia kultury fizycznej i stałego podnoszenia warunków sportowych młodzieży szkolnictwa zawodowego oraz wychowania rezerw dla sportu związkowego, Główny Komitet Kultury Fizycznej w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Młodzieży Polskiej i Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego postanawia:

- 1 Powołać dobrowolne Zrzeszenie Sportowe Szkolnictwa Zawodowego „Zryw”, które obejmie swą działalnością:
 - a) uczniów szkół zawodowych podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego, Ministerstwu i Centralnym Urzędem szkolącym młodzież pod nadzorem pedagogicznym CUSZ oraz Ministerstwu Zdrowia, Ministerstwu Kultury i Sztuki, Ministerstwu Leśnictwa,
 - b) absolwentów wymienionych szkół przez okres jednego roku po ukończeniu szkoły;
- 2 Oplekę i nadzór nad Zrzeszeniem Sportowym Szkolnictwa Zawodowego „Zryw” powierzyć Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego.
- 3 Zwrócić się do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego o wydanie odpowiednich zarządzeń w związku z reorganizacją Szkolnych Kół Sportowych.
- 4 Polecić Komitetom Kultury Fizycznej przy Prezydiach terenowych rad narodowych, by zapewniły Zrzeszeniu Sportowemu „Zryw” stałą pomoc w jego działalności.
- 5 Zwrócić się do Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Obrony Narodowej, Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Gwardia”, Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego LZS o wydanie w porozumieniu z Radą Główną ZS „Zryw” instrukcji w sprawie zasad i terminu przejścia do Zrzeszenia „Zryw” osób wymienionych w pkt. 1 Uchwały, które dotychczas były członkami innych Zrzeszeń Sportowych.



Ogólnopolskie zawody narciarskie o Puchar Nizin rozegrane 21 i 22. II. br. pod Kiełcami zgromadziły na starcie ok. 250 zawodników i zawodniczek. Puchar Nizin zdobyła drużyna Warszawa wy, zdobywając ogółem 163,5 pkt. Drugie miejsce za nią Olsztyn 131 pkt. Na zdjęciu: Sztalety ko biece na trasie biegu rozstawnego 3x5 km. (Foto — CAF)



Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo I Ligi Bokserskiej. Na zdjęciu: — fragment walki Tyczyńskiego (Gwardia Warszawska) z Kleinem (Kolejarz Gdański) w ostatnim meczu mistrzowskim. (Foto — CAF)

Ostateczne wyniki turnieju w Bukareszcie

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie ostatniej rundy między Bolesławskim (ZSRR) a Radulescu (Rumunia). Partie zakończyła się remisem, który zmienił nieco układ w czołówce tabeli. Tabela przedstawia się ostatecznie następująco:

- 1) Tołusz (ZSRR) — 14 pkt.,
- 2) Petrosjan (ZSRR) — 13 pkt.,
- 3) Smysłow (ZSRR) — 12,5 pkt.,
- 4) — 6) Bolesławski (ZSRR) — L. Szabo (Węgry) i Spasski (ZSRR) — po 12 pkt.,
- 7) Barcza (Węgry) — 11,5 pkt.,
- 8) — 9) O'Reilly (Belgia) i S. Szabo (Rumunia) — po 11 pkt.,
- 10) Sliwa (Polska) — 10,5 pkt.,
- 11) — 12) Filip (CSR) i Ciocaltea (Rumunia) — po 9,5 pkt.,
- 13) Sajtar (CSR) — 8,5 pkt.,
- 14) — 15) Milew (Bułgaria) i Barda

(Norwegia) — po 8 pkt., 16) Stoltz (Szwecja) — 7 pkt., 17) — 18) Radulescu (Rumunia) i Golombek (Anglia) — po 6 pkt., 19) Trojanescu (Rumunia) — 5 pkt., 20) Reicher (Rumunia) — 3 pkt.

Bilans spotkań w turnieju bukaresztańskim reprezentanta Polski — Sliwy przedstawia się następująco: 6 zwycięstw, 9 remisów i 4 partie przegrane.

Mistrz Polski uzyskał zwycięstwa nad Stoltzem, Filipem, Golombkiem, L. Szabo, Spasskim i Ciocaltea.

Zremisował z S. Szabo, Barczą, Reicherem, O'Reilly, Smysłowem, Petrosjanem, Radulescu, Trojanescu i Sajtarem, a przegrał jedynie 4 partie: z Tołuszem, Bolesławskim, Bardą i Milewem.

Już niedługo wystartują piłkarze

Ledwie się trochę ociepliło, a już piłkarze zaczynają swe rozgrywki. Na ostatniej natarczywie roboczej zwołanej przez komisję sportową WłófF w Gdańsku ustalono i rozplanowano terminarz rozgrywek Młodzyswojewódzkiej Ligi Gdańskiej, w której walczycy będą dwa zespoły piłkarskie naszego województwa — Gwardia Słupsk i Budowlani Człuchów.

Obok obu naszych zespołów w Gdańskiej Lidze Młodzyswojewódzkiej startują jeszcze drużyny: Flota Gdynia, Stal, Kolejarz i Gwardia z Gdańska, Kolejarz Toruń, Unia Inowrocław i Kolejarz Bydgoszcz.

Widzmy więc, że konkurencja będzie silna, bowiem kilka z tych drużyn to czołowe zespoły dawnej II Ligi piłkarskiej. Obok dawnych drugoligowców startują tu również mistrzowie województw gdańskiego i bydgoskiego. W tak

doborowym „towarzystwie” sukcesy nie będą łatwe.

Za wcześnie jeszcze jest mówić o szansach poszczególnych drużyn, nie wiemy bowiem jak przygotowały się one do sezonu piłkarskiego. Jeżeli chodzi o reprezentantów naszego województwa, to można jedynie powiedzieć, że o sukcesy niewątpliwie łatwiej będzie Gwardii ze Słupska, drużynie zahartowanej już w bojach drugoligowych i bardziej doświadczonej niż beniaminek ligi — mistrz województwa koszalińskiego — Budowlani Człuchów.

Rozgrywki rozpoczynają się 15 marca br. W tym dniu Gwardia słupska spotka się na swoim boisku z Flotą Gdynia, a Budowlani gościem będą w Toruniu, gdzie zmierzą się z groźną drużyną tamtejszego Kolejarza.

(ac.)

Zatopek już biega

Zatopek już biega.

Pierwszy w tym roku bieg na przełaj z udziałem 71 lekkoatletów CSR na dyst. 12 km wyruszył Zatopek w czasie 36:18,2. 21 Swajgr — 37:23,2, 31 Tomis — 37:42,2. W biegu kobiet na 2 km zwyciężyła Muellerova.

W Pradze zakończył się trzydniowy turniej hokejowy czterech najlepszych drużyn CSR. Zwyciężyła Sparta przed Vikovracem, Czechkami Budziejowicami i Chomutovem.

Na półmetku mistrzostw w koszykówce meczowym zniechęca nie na pierwszym miejscu koszykarska Słavia (Brno), którzy w siedmiu spotkaniach zdobyli 6 pkt. W lidze koszykówek kobiet prowadzi Sparta (Praga), mając po sześciu spotkaniach — 6 pkt.

Na szachownicy

Ostatnio odbyły się II Indywidualne mistrzostwa szachowe Polobrzegu. Startowało w nich 11 zawodników w konkurencji seniorów i 7 w konkurencji juniorów. Mistrzem Polobrzegu na rok 1953 został Przymasłowski, drugie miejsce zajął Wiśniewski, trzecie — Kozłowski.

W mistrzostwach Polobrzegu zdobył tytuł mistrza Ruszczyk, który otrzymał dyplom, a uczestnicy pamiętają, że w tym czasie odbyły się imprezy poczynając od zawodów w szachach TP RR —

(Zo — Jot)

Sędziował jak zwykle Kajetan. Kajetan był inwalidą. Kiedy miał siedem lat, poślisk, który wybuchł w rozpalonym przez chłopców ognisku, urwał mu lewą dłoń. Kajetan nie mógł więc grać w szachy, ale był tak zżyty z zespołem, że za nie posiadłby do domu, gdy klasa ósma. Jego klasa, grała w szachy. Kajetan sędziował i to sędziował sprawiedliwie.

Gwizdek — przejście piłki.

Wacek lekko przerzucił piłkę na lewą stronę boiska. Tym razem serwowali Danka. Miała mocną rękę i dobre oko. Piłka przeszła kilka centymetrów nad siatką i Wanda, która stała przy siatce nie zdążyła przejąć serwu.

11:4 stwierdził Kajetan.

I tym razem Danka oddała ładny serw. Piłkę przyjął Jurek i wystawił ją Kazikowi. Kazik ładnie przebił piłkę nisko nad siatką. Nieprzygotowany Waldek nie przyjął piłki, która upadła na boisko. Wtedy Waldek kopnął piłkę pod siatkę prosto w twarz Kazikowi. Uderzenie było tak silne, że Kazik upadł.

Kajetan gwizdnął. — Piłka do mnie. Ktoś lekkim uderzeniem skierował ją do sędziego.

— Przerwyam grę.

Kazik podniósł się z ziemi, Jonka podniosła zbitę okulary. Smutne spojrzenie Kazika zrozumiełi wszyscy — przecież nie będzie miał pieniędzy na nowe okulary.

I wtedy dopiero wszyscy rzucili się do Waldeka. — Cham!... Brutal!... Ty tak

Z pamiętnika nauczyciela gimnastyki (II)

2 : 0 dla ósmej „a”

zawsze... Na silniejszego się rzucił...

— Nie chciałem...
— Właśnie, że chciałem...
— Już drugi raz tak... A na Hallnę kto kopnął?... Bikiniarz!...

Poproszono mnie na zebranie ZMP-owców z klasy ósmej „a”. Zebraniu przewodniczył Czesiek Mroczkowski. Protokołował Jaśnik. Po omówieniu kilku spraw natury organizacyjnej przystąpiono do omówienia sprawy zaistniałej przed tygodniem na boisku. Głos oddano Kajetanowi.

— Mnie się wydaje, że wszystkim jest wiadomo — Waldek Kapelan postąpił źle. Przede wszystkim, nie będzie mógł powiedzieć że zrobił to niechcąc. W podobny sposób postąpił już raz, uderzając Hallnę. Ale o ile, pierwszy raz myśleliśmy, że to przypadek, to tym razem widzieliśmy wyraźnie, że to było powtórzenie raz udanego wybruku. A wybruk ten skończył się pobiciem okularów Kazikowi Górskiemu.

— Odkupiłem już okulary. Czego jeszcze chcecie?

— Tego mianowicie, żebyś zrozumiał, że nie okulary są tu najważniejsze. Ważniejszy jesteś ty sam. Słusznie powiedziała Irka Baranik — żeś bikiniarz. Tak jak ty postąpiłeś, to ani sportowiec, ani tym bardziej zetemowiec nie postępuje. Chodzi mi o to, ko-

ledzy, żeby Waldek się poprawił.

— Wyrzucić go z ZMP!
— To nie sztuka, chodzi o to, żeby poprawił się.
— Proszę o głos.
— Danka Prawdziwa! ma głos.

— W siatkę gramy już od dawna. Nasze koło miało zorganizować dwie drużyny — żeńską i męską — do rozgrywek z klasą ósmą „b”. Chcieliśmy wyłonić najlepszych do reprezentacji. Dlatego proponuję, żeby Waldek wykreślił z proponowanego składu reprezentacji. Koledzy niezorganizowani przekonają się, że nasza organizacja nie toleruje bikiniarskich postępów. Na miejscu Waldeka proponuję Jacka Baryła, który na pewno będzie grał również dobrze, a nawet lepiej, bo czysto.

— W ten sposób Waldek poniesie zasłużoną karę, a jednocześnie będzie mógł mniej zajmując się grą poprawić swoje stopnie, bo w nauce nie jest silny, a słabi uczniowie nie mogą reprezentować klasy. Z chwilą gdy Waldek poprawił stopnie, będzie mógł nadal grać z nami w siatkę.

— Długo jeszcze mówiono, ale propozycję Danki Prawdziwej przyjęto.

Poproszono mnie o zabranie głosu.

— Moje zdanie jako nauczyciela nie dzielił was zapewne. Mogę z całą pewnością stwierdzić, że będąc na wa-

ceku Baryła. Wtedy Waldek Kapelan wystąpił przed całą klasą i przyrzekł, że będzie jeszcze lepiej uczyć się, że będzie grać naprawdę jak sportowiec zetemowski. Z uwagi na dobre stopnie i poprawę zachowania, zarząd koła ZMP zgodził się na jego udział w reprezentacji.

Po rozgrywkach, które skończyły się wygraną obu drużyn z klasy ósmej „a”, w identycznym stosunku 2:0, wychodziliśmy całą grupą. Wszyscy oceniali grę.

— A wiecie chłopcy dlaczego wygraliśmy? rzucił pytanie Waldek.

— Chyba nie chcesz powtórzyć, że dlatego 12 ty grałeś? — trochę złośliwie, choć niesłusznie odpowiedział pytanie na pytanie Wacek.

— Kto wie, może właśnie dlatego — postawił sprawę Kajetan. Waldek grał naprawdę przykładnie i bardzo ofiarnie.

— Wygraliśmy dlatego, że słusznie ukaraliśmy mnie wtedy, gdy zaczynałem bikiniarzyć. Nie tylko ja, wszyscy w naszej klasie rozpoczęli od razu właściwy trening i sportową grę.

Danka nie wytrzymała żeby nie złapać mnie za łokieć. Kajetan spojrział na mnie i mrugnął porozumiewawczo. Staszek Jaśnik również zrozumiał o co chodzi. Przypomnieliśmy sobie rozmowę przed zebraniem.

— Zwyciężyliśmy — szepnęła Danka. Mielicieście rację towarzyszu, że to zwycięstwo jest również 2:0 dla ósmej „a”.
m. n. l.